Nr. 151. **Kraków, Wtorek 5 Lipca 1892.** **Rocznik XI.**

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

„**NOWE MODY**“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **2 złr. 40 ct. półrocznie, 1 złr. 20 ct. kwartalnie.**

Zamiejscowi zechcą wprost wysyłać przedpłatę pod adresem: H. Altenberg, Lwów.

Kraków, 4 lipca.

Dnia 11 lipca ma Izba poselska rozpocząć obrady nad przedłożeniami rządowemi w sprawie reformy monetarnej. Do tego dnia hr. Taaffe musi załatwić żądania klubu zjednoczonej lewicy, a, powiedzmy otwarcie, prezydent Rady ministrów do 11 lipca musi wypełnić życzenia tego klubu.

Powtarzalibyśmy się, gdybyśmy chcieli wykazywać, jakie niebezpieczeństwa dla monarchii i dla gabinetu hr. Taaffego łączą się z obawą odrzucenia lub zwichnięcia projektu reformy monetarnej. Hr. Taaffe musi wobec tego złamać opór klubu lewicy lub pozyskać jego głosy. Ma on jednak za mało siły, aby stanowczem wystąpieniem zmusić lewicę do głosowania za przedłożeniami rządowemi i dla tego musi kupić jej głosy. Jest to wynikiem tej sytuacyi, jaką stworzył rząd, rozwiązując Radę państwa i ogłaszając program bezbarwny, którego zrealizowanie opierać się miało na większości *„od przypadku do przypadku“*.

Sytuacyę tę wyzyskuje stronnictwo Plenerowskie z całą bezwzględnością. Nie liczy się ono z tem, że w programie wyborczym reformę monetarną zaliczyło do najważniejszych postulatów stronnictwa, ani z tem, że w toku dyskusyi wypowiedziało niejednokrotnie zapatrywania zgodne z główną treścią projektów rządowych, a nawet żądało większych gwarancyj co do wykonania reformy monetarnej i że jej wnioski w tej mierze uchwalono w komisyi. Nie liczy się to stronnictwo wcale z faktem, że odrzucenie projektów rządowych przyniesie niewątpliwie szkodę państwu i nie obawia się zarzutu, że działa wbrew interesom państwa jedynie z partyjnych względów. Przeciwnie, organa zjednoczonej lewicy podnoszą niebezpieczeństwa, jakie się łączą z jej opozycyą przeciw akcyi rządu, i nie zakrywają wcale braku konsekwencyi, jaką popełnia klub lewicy, uniemożliwiając reformę, uznaną przez siebie za postulat pierwszorzędnej wagi.

Jakie są powody tego postępowania lewicy, powtarzać nie potrzebujemy. Jakie jej postulaty, odgadnąć nie trudno, choć dotychczas starano się je okryć tajemnicą. Z niezadowolenia klubu p. Plenera i z głosów prasy tego klubu widać, że pragnie on przedewszystkiem przyspieszyć rozgraniczenie okręgów sądowych w Czechach i uzyskać kilka nominacyj dla swoich stronników. W walce z ministrem sprawiedliwości, organa centralistyczne nie idą nawet tak daleko, aby żądać jego ustąpienia, choć w zakulisowych targach może i to żądanie podniesiono.

Z całą otwartością stawia zatem stronnictwo pseudo-liberalne żądania ściśle partyjne po nad uznany przez nią interes państwa, a wybrawszy chwilę stanowczą, zmierza do celu po pewne zwycięstwa. Warto fakty te zapisać w pamięci, aby skorzystać z nich w chwili, gdy najskromniejsze życzenia naszego kraju wywołają burzę zarzutów, gdy ta sama lewica i jej prasa uderzy w surmę „interesów państwa“ i zarzuci nam kramarstwo polityczne.

Postępowanie klubu zjednoczonej lewicy w tej tak doniosłej chwili powinno być jednak przestrogą dla hr. Taaffego i tych stronnictw, które ze zbliżenia się rządu do lewicy nie wysnuły obaw na przyszłość. Stronnictwo Plenera nie zadowolni się jednem ustępstwem, ale wyciągać będzie ręce po coraz nowe zdobycze. Z żelazną konsekwencyą zmierza ono do zupełnej zmiany systemu i nie zraża się tem wcale, że tylko krok po kroku zbliżać się może do upragnionego zwycięstwa. W tej walce nie przebiera wcale w wyborze broni i korzysta ze słabości rządu w najkrytyczniejszych chwilach, gdy zwycięstwo jest łatwem i pewnem. Hr. Taaffe ma do wyboru, albo postępując dalej na drodze ustępstw dla lewicy zajść do zupełnego przejęcia jej programu, albo zgromadzić około siebie narodowe i autonomiczne stronnictwa i wyemancypować się z pod wpływu lewicy. Hr. Taaffe nie jest jednak autonomistą, a sympatye jego przechylały się zawsze w stronę niemieckich centralistów. Nie zechce on zatem rzucić rękawicy p. Plenerowi, a wśród parlamentarnych stosunków, jakie sam stworzył, uczynić tego nie może. W gabinecie zwyciężą zatem te żywioły, których widomą głową jest hr. Künburg i on w niedalekiej może już przyszłości zajmie to stanowisko w Radzie korony, jakie zajmował p. Dunajewski.

Godzi się także z powodu obecnej sytuacyi przypomnieć Kołu polskiemu, że po klubie zjednoczonej lewicy ono jest najsilniejszem stronnictwem w Radzie państwa, że kraj nasz ma tyle ważnych życzeń, których spełnienia na darmo się domaga! Niechby Koło polskie od klubu lewicy uczyło się konsekwencyi i energii w przeprowadzaniu swych życzeń, bezwzględności postępowania, której lewica zawdzięczać będzie nowe zdobycze i tej umiejętności korzystania z sytuacyi, w której zwycięstwo zarówno jest pewnem, jak łatwem.

Niech jednak Koło uderzy się w piersi i przyzna, że postępowaniem swojem ułatwiło lewicy walkę, że popierając rząd, nawet wtedy, gdy rząd ten działał wbrew zasadom autonomicznym i wbrew interesom Koła, stworzyło sytuacyę, w której rząd przestał się z niem liczyć, jeżeli kiedykolwiek rzeczywiście się liczył i oglądał się za mniej wiernym, ale silniejszym sprzymierzeńcem; że hr. Taaffe wreszcie pofolgował swoim sympatyom i skierował się na drogę, która zawsze była mu najmilszą.

Zgromadzić około siebie narodowe i autonomiczne stronnictwa do walki przeciw wysuwającemu się centralizmowi, byłoby akcyą godną Koła. Potrzeba na to jednak wyrzec się pewnych antypatyj i nałogów, potrzeba konserwatyzm większości Koła odrzucić, lub przynajmniej złagodzić. Potrzeba wreszcie porzucić system bezwzględnego popierania rządu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 2 lipca.

(Vae victis!...)

Najnowsze zmiany w personaliach urzędników Polaków na drogach żelaznych w Królestwie Polskiem są pod względem stanowiska prawno-politycznego, jakie zajął w tej sprawie minister komunikacyi Witte, ze wszech miar szczególne i wyjątkowe. Jeszcze przy organizacyi państwa rosyjskiego przez Piotra W. ustanowiono, że jedynem źródłem prawa w państwie jest *„ukaz carski“*, wydany na podstawie zdania „Rady państwa“, złożonej z ministrów i najwyższych dygnitarzy państwa, przez cara nominowanych. Car zawsze miał prawo nie podzielać zdania większości i wydać „ukaz“ w myśl zdania mniejszości, jeśli się do jej opinii przychylił. Za cara Aleksandra II, gdy działalność władz rządowych znacznie się rozwinęła, wydano prawo, że pewna część interesów państwowych ostatecznie rozpatrywaną będzie przez komitet ministrów i jeśli jego decyzyę car zatwierdzi, będzie ona prawem, które na równi z zatwierdzonem zdaniem Rady państwa stanowić będzie drugie źródło prawa i że przez senat oba te rodzaje praw w jednakowym porządku ogłaszane będą.

W roku zeszłym panujący obecnie car Aleksander III odstąpił od dotychczasowej praktyki prawodawczej i na przedstawienie ministrów zaczął wyznaczać ze swego ramienia komisarzy nadzwyczajnych, dając im prawa i prerogatywy szczególne wprost od siebie, nie zasięgnąwszy przedtem wcale zdania Rady państwa lub komitetu ministrów. Taką władzę miał pułkownik Wendrych z ministerstwa komunikacyi i generał Golicyn z ministerstwa spraw wewnętrznych, któremu nadał car prawo wydawania ukazów w swojem imieniu w granicach Syberyi i kraju Nadamurskiego. Takiej władzy nie miał podobno nikt w państwie od czasu Kutuzowa.

Na drogę tych niezwykłych środków prawodawczych wszedł obecnie minister komunikacyi i najpierw, wbrew wyraźnym ustawom o kolejach prywatnych, zażądał, aby nikt z cudzoziemców posady ważniejszej nie zajmował. Wykonano jednak to rozporządzenie po cichu, bez ukazu, na podstawie pisemnego oświadczenia prezesów Rad zarządzających, że cudzoziemców na posady mianować nie będą. Potem zażądano znowu, aby nikt mianowanym nie był przez kolejowe Rady zarządzające, kto nie otrzyma dobrej opinii politycznej od żandarmeryi rosyjskiej. Nakoniec w lutym bież. roku minister Witte wystąpił do cara z memoryałem, że inspekcye rządowe, zaprowadzone przy prywatnych drogach żelaznych, celowi nie odpowiadają i koniecznem jest zastąpienie ich przez dyrektorów dróg żelaznych z ramienia rządu wyznaczonych, którzyby całkowicie niezależni byli od Rad zarządzających, a mieli prawo mianowania niższych urzędników. Car na ten pogląd ministra zgodził się i akceptował go, ale dotąd minister tej woli cesarskiej senatowi do ogłoszenia nie przesłał, ma to jednak nastąpić w tych czasach.

Natomiast tenże sam minister w lutym r. b. wyjednał na swoje tylko przedstawienie ukaz carski, zawierający postanowienie, że prawa ministra komunikacyi, zastrzeżone w ustawie głównego Towarzystwa dróg żelaznych w Rosyi co do zatwierdzania wyższych urzędników, mają być rozciągnięte na wszystkie prywatne koleje żelazne pomimo, że koleje te podobnego prawa dla ministra nie zastrzegały. Ten ukaz po pewnym oporze senatu został publicznie ogłoszony i tym sposobem zamieniony w prawo. Atoli nowe to prawo mówi tylko o nominacyach urzędników kolejowych, lecz nie zawiera postanowienia, aby wyższymi urzędnikami, zatwierdzonymi przez ministra, nie mogli być Polacy.

Na zasadzie tego *ukazu* minister Witte wezwał zarządy dróg o przesełanie mu do zatwierdzenia nominacyj wyższych urzędników, jakich zarządy proponują. Rozporządzenie to spełniano a nawet na kolei warszawsko-wiedeńskiej w ten sposób zatwierdzony został inżynier główny Dworzyński. Po zwiedzeniu dróg żelaznych w Królestwie przez Wendrycha, który został generałem i głównym inspektorem wszystkich dróg żelaznych w carstwie, a zwiedzając nasze koleje nie taił, że następstwem jego wizyty będzie wprowadzenie urzędników rosyjskiego pochodzenia, choć z porządku na kolejach był zadowolniony — minister Witte zażądał od wszystkich zarządów kolejowych wykazu imiennego tych urzędników, którzy zajmują pewne posady, odpowiadające tym, jakie na drogach głównego Towarzystwa obsadzone są jedynie po zatwierdzeniu przez ministra. Przesłane sobie wykazy imienne minister niedługo zwrócił, oświadczając, że na te posady zatwierdzić może tylko osoby *russkiego* pochodzenia i że jeśli do 1 (13 star. stylu) września r. b. zarządy dróg takich osób mu nie przedstawią, on na posady te przyśle urzędników z urzędu, od siebie.

Tak więc, pomimo, że *ukas* o zatwierdzaniu zajmujących obecnie te posady nic nie mówi, a ustawa nigdzie na świecie wstecz nie obowiązuje, bez wyraźnej woli prawodawcy, tutaj postąpiono wręcz przeciwnie z całym cynizmem, bo np. tego samego inżyniera Dworzyńskiego, który już w „nowym porządku“ zatwierdzony został, obecnie zaliczono do rzędu tych, którzy posadę swoją od 1/13 września opuścić muszą.

Nadto minister wezwał zarządy kolejowe o przedstawienie kandydatów na dyrektorów, choć jeszcze *ukaz* o tem, że dyrektorzy na kolejach prywatnych mają podlegać ministerstwu a nie swym zarządom, ogłoszonym nie został, a minister powołuje się w rozporządzeniu swojem na prawo, które chyba dopiero zostanie wydane.

Obecnie zagrożono wydaleniem: na drodze Wiedeńskiej 17, na Nadwiślańskiej 23, na Iwangrodzko Dąbrowskiej 21 urzędnikom Polakom, ale wszyscy czują, że to dopiero początek, bo już mówią o tem, że zawiadowcami stacyj głównych i pogranicznych, mają być także zamianowani Rosyanie, gdyż posady te jakkolwiek nie należą do kategoryi tych, jakie mają być zatwierdzane przez ministra, to przecież obsadzane są przez dyrektorów kolejowych, którzy jako Rosyanie, pójdą za wyraźną tendencyą rządu, zdążającą ku gromadnemu wyrzucaniu Polaków z posad na drogach żelaznych w Królestwie Polskim.

Że taką jest tendencya rządu, dowodzi tego to wszystko, co się dzieje na drodze terespolskiej po objęciu jej przez rząd w dniu 13 czerwca b. r. Wydalono tam już wszystkich starszych urzędników, wszystkich kasyerów, inżynierów, nawet posługaczy, woźnych i 53 dróżników polskiego pochodzenia. Wydalono i tych, których przy objęciu drogi p. Izmaiłow, nowy dyrektor zapewniał, że pozostaną jak n. p. Gerszowa i Massalskiego. Trzeba dodać, że urzędników tych nigdzie w carstwie przyjąć nie chcą, że i stamtąd wydalają gromadnie Polaków, nawet na drogach prywatnych, sięgających aż pod Bajkał, Ural i Wiatkę: jednem słowem urzędnicy kolejowi polskiego pochodzenia wydalani są wszędzie ze swych posad dla tego, że nie są Moskalami. Wydaleni urzędnicy nie mogą korzystać ze swoich kas przezorności i emerytalnych, bo obliczone one były na stopniowe ubywanie urzędników, ale nie na pozbawianie urzędników chleba całemi gromadami. Czeka też tych ludzi okropne położenie, posad bowiem żadnych w Królestwie dla nich nie ma.

W r. 1867 przy wyrzucaniu Polaków urzędników administracyjnych i w r. 1876, po reformie sądowej, całe setki i tysiące znalazły pomieszczenie na nowo zakładanych kolejach żelaznych prywatnych w Królestwie i w carstwie. Lecz teraz co ci biedacy w liczbie przeszło 10.000 robić będą jeźli nawet z niższych posad usuwać ich będą, jak to z radością piszą dzienniki rosyjskie. Rozpacz też ogarnęła umysły wszystkich wobec tego co się dzieje i co zapowiadają.

Uprzedzono studentów wydziału prawa w Warszawie, że żaden nawet na posadę aplikanta w granicach Królestwa Polskiego przyjętym nie będzie, uprzedzono lekarzy, że żaden z Polaków w przyszłości posady lekarza powiatowego i rządowego nie otrzyma; zapowiedziano wreszcie stypendystom z Akademii wojennej w Petersburgu, że odsługiwać będą tylko w guberniach zawołżańskich owych 6 lat, jakie za pobieranie stypendyum odsłużyć są obowiązani.

Władze wojskowe zawiadomiły dostawców, że od Nowego roku wszelkie dostawy dla wojska tylko prawosławni uskuteczniać mogą. Do wszelkich robót rządowych na majstrów i robotników mogą być używani tylko prawosławni. Rzeczywiście też widzimy przy budowie gmachu biblioteki i przebudowie pałacu Staszyca, którego cały front na cerkiew przerabiają, że nawet robotnikami podającymi cegły są prawosławni, więc Moskale. Walka cyniczna i jawna prowadzi się więc teraz przeciw żywiołowi polskiemu, bez różnicy stanów. Na dozorców leśnych nawet rząd w lasach swoich sprowadza „kacapów“ z cesarstwa, a więc i prostych chłopów naszych od zarobku odsuwa.

Rosyanie, zostający w służbie w Królestwie od czasu Milutyna i Czerkaskiego przyznają, że rząd i na nich nawet krzywo patrzy dlatego tylko, że kiedyś przyszli tutaj nie z ideą wynarodawiania Polaków, jaka teraz panuje, lecz z ideą wzmacniania i utrwalania władzy rządowej rosyjskiej. „Byle tylko urzędnik Moskal był sprawiedliwy i nie jawny, krańcowy prześladowca, — traci posadę! Tak jak z szanowanym prezydentem miasta Starynkiewiczem, tak się ma rzecz z generałem Medemem, który na stanowisko pomocnika generał-gubernatora dla spraw cywilnych, już nie powróci, nie zdoławszy nawet rozpocząć działalności swej i przyjąć urzędu.

Mówią, że Medem ustępuje, łącząc sprawę swoją ze sprawą opuszczenia służby przez Starynkiewicza. Medem bowiem, jeszcze jako gubernator warszawski, był prezesem komitetu budżetowego miasta Warszawy, a jako taki w etacie na rok bieżący uznał powiększenie wydatków na policyę o 44.000 rs. za dostateczne. Tymczasem, jakkolwiek etat ten przez ministra spraw wewnętrznych zatwierdzonym już został, przecież generał-gubernator Hurko, będąc w Petersburgu, wyjednał decyzyę carską, na swoje tylko przedstawienie, żeby etat ten podnieść jeszcze o 78.000 rs., przyczem nie pytano ani prezydenta, ani komitetu, czy to możliwe i skąd się weźmie na to środki pieniężne. Tem, że ich tak Hurko traktuje, czuli się dotknięci Medem i Starynkiewicz, a ponieważ opinię swą głośno objawiali, ustąpić więc muszą przed satrapą, który trzęsie teraz krajem, przechodząc wszystkich swych poprzedników w dzikiej nienawiści do wszystkiego, co polskie, czemu dał wyraz w tych dniach w toaście przy poświęceniu fundamentów cerkwi prawosławnej na placu Ujazdowskim, mówiąc, że pije na pomyślność jeszcze większych rezultatów zruszczenia Przywiślańskiego

---

Siła charakteru.

(Obrazek z życia urzędników moskiewskich.)

(Dokończenie).

— Ja ci tu dam! Ty łgarzu! *massenniku*! oszuście! Dymisyę ci każę dać, nie dozwolę do służby napowrót wstąpić. W nędzę wpadniesz łotrze jeden, jeżeli się nie przyznasz. Służba mi mówiła, że po tobie nikogo tu nie było, więc nikt tego pakietu nie zostawił tylko ty, *sukin syn!* Gadaj!

— *Nikak niet's!* Wasza Ekscelencyo! Ja nie zostawiłem i nie mógłbym nawet tego uczynić, bo lokaj był ciągle w przedpokoju i płaszcz mi podawał.

— *Wańka!* pójdź tu! — wrzasnął generał na służącego.

Lokaj wpadł i stanął przy drzwiach, wyciągnięty, jak struna.

— Czy byłeś ciągle w przedpokoju? — badał generał.

— Tak jest, wasza Ekscelencyo!

— Czy nie widziałeś, jak ten pan położył pakiet?

— *Nikak niet's, nie widieł.*

— A jednak nikt inny tego zrobić nie mógł. *Stupaj won*, ty Wańka durak!

Oficer przypatrywał się całej scenie ze spokojem, stojąc również wyprostowany.

— Słuchaj ty maszennik! — zwrócił się znowu do Wasylja generał. — Jeżeli mi nie powiesz prawdy, to będzie z tobą źle! Ostrzegam cię jeszcze raz i rozkazuję przyznać się, że to ty zostawiłeś tę paczkę.

— *Nikat niet's* — jednakowo spokojnie odpowiadał czynownik.

— Ja cię do *tiurmy* wpakuję! Na Sybir wyślę! W katorgi bez pardonu pójdziesz na całe życie! Zobaczysz, że to zrobię, więc się przyznaj!

— *Nikat niet's* wasza Ekscelencyo! Ja nic tutaj nie zostawiłem, *jej Bohu!*

— *Stupaj won! do czorta* — tupając nogą, wrzasnął Bibikow. — Ruszaj do domu i czekaj na rozkazy. Namyślę się, co mam z tobą zrobić.

Wasylij obrócił się do wyjścia.

— Czekajno jeszcze — łagodniej zawołał generał, — po dobroci się jeszcze ciebie spytam. Mój *lubieznyj*, przyznaj się, a nic ci nie będzie. No! mów — zachęcał dobrotliwie, — zostawiłeś czy nie?

Chwila była krytyczna. Na twarzy oficera malowała się ciekawość najwyższa, bo szpiegowska. Jedno słowo, a Wasylij mógł być zgubiony, lecz ptaszek to był nielada. Złapać się nie dał i bez namysłu, a ciągle tym samym spokojnym głosem odparł:

— *Nikak, niet's. Ja nie ostawił.*

— *Ubirajsia won!* — wrzasnął generał, a Wasylij Piotrowicz nie czekał na powtórzenie rozkazu, lecz szybko wyszedł i drapnął do domu.

Przeczucie mówiło mu, że zrobił dobrze, a kombinując wszystko, gdy wracał wolnym krokiem do mieszkania, nabrał przekonania, że Bibikow grał po mistrzowsku komedyę i chciał go wypróbować. Gdyby się przyznał?... O! wtedy byłby na pewno zgubiony, bo zamiar przekupienia możnowładcy byłby aż nadto dowiedzionym i biedny czynownik poszedłby na pewno do rot aresztanckich.

— Lecz co będzie teraz? — pytał się w myśli — jak on postąpi? Czy zatrzyma pieniądze, czy też każe zgubę ogłosić? A co się stanie z papierem? czy go podpisze? Jeżeli pieniądze złoży, jako zgubę niewiadomego człowieka do banku państwa, a papieru nie podpisze, to ty Wasylku możesz sobie w łeb palnąć, bo przed naczelnikiem nie ma się co już pokazywać, zaprzepaściwszy mu sto tysięcy rubli.

Wśród takich to smutnych refleksyj położył się spać, ale zmrużyć oka nie mógł, lub też zdrzemnąwszy się na chwilę, natychmiast się zrywał. Prześladował go bystry wzrok Bibikowa, lub też stawało przed nim widmo oficera żandarmskiego, biorącego się do aresztowania go i wsadzenia na kibitkę, w celu wysłania „zbrodniarza“ na krańce Syberyi.

Błysnął wreszcie poranek. Wasylij Piotrowicz wstał i ubrawszy się szybko, zapalił fajkę, popijał herbatę i oczekiwał na rozwiązanie węzła, zadzierżgniętego przez siebie.

O dziewiątej rano wreszcie zapukano do drzwi.

— Proszę wejść — szepnął Wasylij pełen niepokoju.

W drzwiach ukazał się tenże sam oficer, ale jakże zmieniony! Skłoniwszy się grzecznie i z uśmiechem pełnym uprzejmości, wyrzekł tylko miękkim, zupełnie różnym od wczorajszego, głosem:

— Jego Ekscelencya prosi, abyś Pan zaraz przyszedł do niego. Powiozę tam was mojemi końmi.

Wasylij Piotrowicz znalazł się w siódmem niebie.

Zdawało mu się, że nie oficer żandarmski, lecz zastępy aniołów zgodnym chórem wyśpiewały mu te słowa: „Ekscelencya prosi“. W nich bowiem tkwiła nadzieja, zwrot pomyślny, wreszcie zakończenie trudnej sprawy w sposób pożądany.

Po zajechaniu przed mieszkanie Bibikowa i wejściu do przedpokoju, oficer poszedł wprawdzie sam zameldować przybycie Wasilja Piotrowicza ale potem wyszedł z gabinetu, oddalając się do biura.

Skoro zostali sami, Bibikow, siedzący przy wielkim stole, na którym leżały stosy papierosów, dał znak młodemu czynownikowi, aby się zbliżył, poczem wziął referat, oddał mu go od niechcenia i rzekł:

— Na! masz! Oddaj to swojemu naczelnikowi!

Wasilij Piotrowicz z nizkim ukłonem papier przyjął, a łypnąwszy okiem, dojrzał u dołu charakterystyczny podpis generała.

— Oddaj mu — powtórzył Bibikow — a sam spiesz z wyjazdem. Jedź z Bogiem — dodał z łaskawym uśmiechem.

Tego nie było potrzeba powtarzać czynownikowi. Skłonił się tylko z uniżonością i wyszedł, trzymając papier mocno, jak gdyby się bał, że mu ucieczе.

Zmiana w usposobieniu Bibikowa, jego uśmiech i wreszcie oddanie mu papieru nie w kopercie zamkniętej, były dla Wasilja Piotrowicza nader łatwemi do zrozumienia. Generał wiedział doskonale, że młody urzędnik przyjechał w misyi poufnej i działał ze świadomością. Pakiet ze stoma tysiącami rubli, znaleziony w przedpokoju, wobec milczenia czynownika, a raczej wobec stanowczego zaprzeczenia, iż go zostawił, mógł sobie bezpiecznie zatrzymać Bibikow, po odegraniu po mistrzowsku komedyi. Pieniądze nie miały właściciela, nie były więc łapówką. Oficer żandarmeryi dla tego był obecnym przy owej srogiej rzekomo scenie, aby potem świadczyć, że Wasilij Piotrowicz nic o pieniądzach nie wiedział. Że za to dostał z jakie dziesięć tysięcy, o tem wprawdzie milczą dzieje, ale domyślać się tego potrzeba, — tylko z pewnością nie dostał tej sumy wprost od Bibikowa, lecz znowu w jakiś szczególny sposób, na wzór tego, jakiego próbkę złożył sprytny wysłaniec naczelnika intendentury.

Wasilij Piotrowicz po powrocie otrzymał co mu obiecano, bo pod tym względem zobowiązania tych łotrów dotrzymywane bywają zawsze jak najdokładniej.

W każdym jednak razie podziwiać należy „siłę charakteru“ Wasilja Piotrowicza, gdzie jedno słowo niebaczne mogło go zgubić bezpowrotnie.

A. Nutka.

kraju a za zdrowie tych, którzy usilnie do tego rządowi dopomagają.

Po wizycie ministra.

Nowy niemiecki minister oświaty Bosse, jak wiadomo już naszym czytelnikom, bawił przez cztery dni w Księstwie Poznańskiem, głównie zaś w Poznaniu, aby się przekonać osobiście o stanie szkół i szkolnych potrzebach ludności. Minister przyjął w Poznaniu deputacyę polską, która wręczyła mu memoryał o potrzebach ludności polskiej.

Jakie minister wyniósł wrażenia ze swej podróży inspekcyjnej, nie wiadomo, to pewna, że ze strony polskiej nie brakło mu potrzebnych informacyj. Sam memoryał wręczony ministrowi, zawiera pod tym względem obfity materyał.

Trudno przewidzieć, czy podróż ta przyniesie pożądany skutek; spodziewać się jednak należy, że minister dołoży starań, aby w części przynajmniej usunąć krzyczące nadużycia i wadliwości systemu szkolnego w W. Ks. Poznańskiem; albowiem jak sam się wyraził, przybył on do Poznania w jaknajżyczliwszym zamiarze, aby, poinformowawszy się o stosunkach osobiście, wynaleść odpowiednie środki celem przedłożenia ich ministerstwu.

Dziennik Posn. z zadowoleniem i otuchą wyraża się o pobycie ministra i tak pisze między innemi: „Przekonani jesteśmy, sądząc po dobrej woli ministra, że całą sprawę troskliwie zbada i zarządzi to, co prosta sprawiedliwość nakazuje, — więcej powiemy, że do życzeń i żądań, w memoryale zawartych i ustnie mu wyłuszczonych, przychyli się zapewne, zwłaszcza że, o ile nam wiadomo, nie wyłuszczają one całej pełni praw nam przysługujących, ale dotyczą tylko najnaglejszych i najgwałtowniejszych potrzeb szkolnych.“

Miejmy nadzieję, że minister wejdzie w te istotne potrzeby ludności i nie da się uwieść nawoływaniom prasy niemieckiej, która z okazyi pobytu ministra w Poznaniu miota zarzuty przeciwko Polakom i wbrew oczywistości, usiłuje dowieść, że system pedagogiczny, praktykowany w szkołach W. Ks. Poznańskiego, jest rozumny, świetny i poszczycić się może znakomitemi rezultatami.

Naturalnie te pochwalne hymny prasy niemieckiej są tendencyjnem zmyśleniem, zmierzającem do tego, aby powstrzymać ministra od wszelkich ustępstw na rzecz ludności polskiej. *Nation. Ztg.* np. temi słowy odpowiada na doniesienie jednego z pism polskich, że minister, według własnych słów jego, przybył do Poznania dla uwzględnienia potrzeb ludności:

Tajemniczo brzmią te słowa. Potrzeby ludności polskiej wymagają według polskiej deputacyi dalszego jeszcze uwzględnienia języka polskiego, aniżeli to się stało w drodze rozporządzenia hr. Zedlitza. Czy może p. minister Bosse chce przedłożyć w tym duchu projekt ministerstwu? Czekamy na potwierdzenie tej wiadomości, nim się wdamy w dyskusyę nad tego rodzaju „zamysłami.“

Widzimy tedy, że aż do pogróżki posuwają się pisma narodowo-liberalne, gdy chodzi o najdrobniejsze ustępstwa dla Polaków, o prosty wymiar sprawiedliwości. W lepszych swych czasach stronnictwo narodowo-liberalne walczyło o wolność i obronę praw narodowych: dzisiaj wierne tradycyi bismarkowskiej, obrzuca jadem nienawiści wszelkie narodowe dążności ludności polskiej i uznając wolność jedynie dla siebie, nie chce znać elementarnych zasad sprawiedliwości wobec innych.

Z Rady państwa.

Żółwim krokiem postępuje sprawa nowej ustawy budowlanej. Obrady nad nią w Izbie poselskiej toczą się bardzo leniwo. Winien temu w pierwszym rzędzie rząd, lubujący się w urządzaniu niespodzianek tego rodzaju, jak niedawne znane oświadczenie szefa sekcyi Plapparta. Nie można się dziwić, że posłowie najrozmaitszych odcieni dają wyraz oburzeniu swemu na krętactwa rządu, sprzymierzonego znowu z zjednoczoną lewicą niemiecką. Sobotnie posiedzenie Izby poselskiej nie musiało być zbyt miłe dla prezydenta ministrów Taaffego, który sam w rozprawie dwukrotnie głos zabierał, nasłuchał się nie mało przycinków i przymówek, zwłaszcza ze strony antisemitów i Młodoczechów.

Taaffe usprawiedliwiał na wstępie zręcznemi sofistycznemi wywodami postępek Plapparta, chwalił go za to, że na interpelacyę 28 czerwca nie odpowiadał merytorycznie, zastrzegając to prawo swemu ministrowi, podniósł dalej, że znany wniosek Zallingera zmienia ustawę w najważniejszych jej postanowieniach, że przeto Plappart był upoważniony oświadczyć, iż rząd „waha się przedłożyć go do sankcyi cesarskiej“. (Przedstawiciel rządowy swego czasu nieco inaczej to oświadczenie wystylizował. *Przyp. Red.*) W końcu zastrzegł się prezydent ministrów z całą stanowczością przeciw zdaniu Luegera, że ministrowie są sługami posłów i oświadczył, że ministrowie mają wprawdzie w całej pełni świadomość swojej konstytucyjnej odpowiedzialności, są atoli wyłącznie sługami cesarza.

Po przemówieniu Taaffego podjęto w dalszym ciągu rozprawę nad § 3 projektu rządowego o przemyśle budowlanym. Paragraf ten omawia zakres uprawnień budowniczych.

Pierwszy z mowców Pattai ostro wystąpił przeciw terroryzowaniu rozpraw przez rząd. Izba nie powinna tego cierpieć. Rząd w tej sprawie okazał niezwykłą usłużność wobec jednego stronnictwa. Rząd, obejmując ster państwa, oświadczył publicznie, że będzie stał ponad stronnictwami, z czasem jednak stanął popod stronnictwami. Wszystko przeprowadza to stronnictwo, którego głosów w danym razie potrzeba, stronnictwa zaś uważane za słabe lub niezmiennie oddane rządowi, bywają odpychane. Mowca wyraża przekonanie, że Izba nie odstąpi od swej uchwały, a rząd nie uczyni z tego kwestyi gabinetowej, uprasza nadto, by sankcyi cesarskiej nie mięszano do rozpraw w sposób, jak to się stało obecnie. (*Długotrwałe oklaski na ławach antisemitów, konserwatywnych i Młodoczechów.*)

Engel popiera poprawkę Zuckera opiewającą, że w miejscowościach z pod ustawy wyjętych, murarze mogą przeprowadzać samodzielnie wszystkie roboty, do których gdzieindziej potrzeba współudziału innych gałęzi przemysłów budowlanych.

Szef sekcyi Plappart imieniem rządu prosi o odrzucenie wszelkich poprawek.

Piniński zaznacza, że wywody prezesa ministrów godzi się wprawdzie uznać za zgodne z konstytucyjnemi ustawami, zauważa jednak, że oświadczenie Plapparta nie zupełnie to samo miało brzmienie! Przedewszystkiem, jak świadczy sprawozdanie, postawiono przedstawicielowi rządowemu pytanie, czy istnieje jaka przeszkoda do sankcyi i na to wyłącznie pytanie miała być dana odpowiedź. Nie chodzi tu jednak o brzmienie wyrazów, ale o poważną kwestyę prawno państwową. Rząd nie ma prawa twierdzić, że coś stanowi przeszkodę w sankcyonowaniu. Być może że oświadczenie przedstawiciela rządowego w komisyi było skutkiem pomyłki lub zapomnienia się, w każdym razie nie było ono stósownem. Ustrój państwa konstytucyjnego wymaga, żeby władza ustawodawcza przysługiwała reprezentacyi ludów i koronie, rząd powinien być tylko pośrednikiem między koroną i parlamentem. Dalej idących uprawnień ze stanowiska prawno-państwowego rząd nie ma.

Ustawa, prawnie przez parlament uchwalona, musi być poddaną sankcyi cesarskiej!

Legalność uchwały, powziętej co do wniosku Zallingera w Izbie, nie podlega najmniejszej wątpliwości. Wniosek Exuera jest także legalnym, bo każdy poseł, a także sprawozdawca, ma prawo stawiać wnioski.

Mowca oświadcza z naciskiem, że Koło polskie głosować będzie solidarnie przeciw wnioskowi Widmanna (ścieśniającemu w tej sprawie kompetencyę Wydziałów krajowych). Wniosek Zuckera dąży do wzmocnienia samodzielności murarzy w miejscowściach, wyjętych z ustawy. Koło polskie uczyni stanowisko swoje zależnem od tego, jak ustawa wyglądać będzie przy końcu rozpraw i zastrzega sobie w tym kierunku zupełną swobodę. (*Oklaski na ławach polskich*).

Poseł Lueger zwraca się przeciw wywodom prezesa ministrów i wykazuje, jak wielka różnica tonu była w odpowiedziach hr. Taaffego danych jemu (mowcy) a Ebenhochowi. Posła Ebenhocha twierdzi mowca — prezydent ministrów nie śmiał tak ostro traktować jak jego (Luegera) p. Ebenhoch należy wszak do wielkiego stronnictwa, z którem nie godzi się jeszcze zupełnie zerwać, na niego jednak. Luegera, można bić, ile się wlezie. (*Wesołość*). Mowca wykazuje następnie całą sofisteryę wywodów ministra, który udał, że nie zrozumiał właściwego znaczenia zwrotu, że ministrowie powinni być sługami parlamentu. Że ministrowie — twierdzi Lueger — w dosłownem znaczeniu naszymi sługami nie są, to wszystkim wiadomo. Minister powinien atoli pamiętać o tem, że go mianuje cesarz, ale państwo opłaca, jest on przeto urzędnikiem państwowym, a jako taki odpowiedzialnym przed parlamentem. Izba poselska ma prawo nawet zaskarżyć ministra, który do niej jest w pewnym stosunku służbowym, a nawet poddańczym. (*Głosy*: „*Bardzo słusznie!*“). Nie chcę się zresztą spierać o brzmienie wyrazów, wiem tylko to jedno, że żaden minister nie powinien być sługą jednego stronnictwa, a przecież jest prawdą niezbitą, że owo osławione oświadczenie przedstawiciela rządowego dane zostało tylko na żądanie zjednoczonej niemieckiej lewicy. (*Oklaski, śmiechy, protesty na lewicy*). Rząd prowadzi z stronnictwami istne targi: raz jedno stronnictwo dostanie jakiego hofrata, to znowu drugie otrzyma jakieś inne wynagrodzenie, wszystko to zaś służy tylko do tego, żeby przedłożenia walutowe jakoś przepchać w Izbie. Mowca wolałby, żeby urządzono wprost jawną licytacyę, i żeby każde stronnictwo z góry powiedziało, czego żąda dla siebie, a co w zamian za to da rządowi.

Jeszcze raz zabrał głos hr. Taaffe i w zirytowanym tonie usiłował odeprzeć uczynione mu zarzuty.

Przyjęto następnie § 3 projektu wraz z poprawką Widmanna, a §§. 4, 5 i 6 bez rozprawy.

Przy §. 7 oświadcza Piniński, że Polacy głosować będą w trzeciem czytaniu przeciw ustawie, z powodu uchwalenia centralistycznej poprawki Widmanna. (*Oklaski na ławach polskich*). Podobne oświadczenie, również przyjęte oklaskami, składa Kaizl w imieniu Młodoczechów.

§§. 7 i 8 uchwalono, poczem wzięto pod łączne obrady §§. 9 do 14, omawiające sposób wykazania uzdolnienia na budowniczych.

Poseł Sigmund wnosi uznanie dwóch egzaminów państwowych za ukończenie szkoły politechnicznej.

Poseł Gross żąda ułatwień w uzyskaniu koncesyi dla oficerów inżynieryi.

Poseł Jaworski oświadcza, że przemówienie Pinińskiego uważać należy za wyraz przekonania całego Koła polskiego.

W końcu przyjęto §§. w mowie będące.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś w poniedziałek.

Prezydent Smolka wyjechał do kąpiel.

Sprawy szkolne.

***Kraków**, 4 lipca.*

(***Konferencya nauczycielska okręgu krakowskiego miejskiego.***)

Dnia 1 i 2 lipca b. r. odbyła się konferencya okręgowa pod przewodnictwem p. Stanisława Twaroga, inspektora szkół okręgu krakowskiego miejskiego.

Po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Krzyża, zgromadzili się uczestnicy konferencyi w sali rysunkowej szkoły wydziałowej żeńskiej.

Inspektor Twaróg, zagajając posiedzenie, zaznaczył, iż jak każdy zawód, tak i nauczycielski potrzebuje ciągłego kształcenia się. Na nauczycielu ludowym ciąży wielka odpowiedzialność, gdyż z dziatwy jemu powierzonej wyrosną obywatele, którzy mają stać się podporą gminy, kraju i państwa. Wychowanie powinno przeto być religijno-moralnem. Nauczycielstwo powinno dbać o przysporzenie dziatwie wiadomości w życiu niezbędnie potrzebnych, gdyż większa część dzieci, opuszczając szkołę ludową oddaje się zawodowi praktycznemu, a więc wiadomości, tu nabyte, są dla nich wszystkiem. Zaznaczył dalej iż konferencye takie mają cel doniosły.

Wyraził dalej mowca uznanie i wdzięczność reprezentacyi kraju, a szczególnie reprezentacyi miasta która nie szczędzi trudów i kosztów, aby szkolnictwo oraz oświata na najwyższym punkcie stanąć mogły. Na dowód przytacza przewodniczący pewne daty statystyczne 17-letniego rozwoju szkół naszych. Przed 17 laty było w Krakowie 9 szkół ludowych, mianowicie 5 męskich, 2 żeńskie i 2 mięszane. Obecnie mamy szkół 16 mianowicie 8 męskich i tyleż żeńskich, nadto 2 szkoły nowe po wakacyach zostaną otwarte, jako prowizoryczne. Klas wszystkich przed 17 laty było 42, zaś w r. b. 94. Dzieci uczęszczających przed 17 laty było 1410 chłopców, 870 dziewcząt; w r. b. 2622 chłopców, 3213 dziewcząt. Personal nauczycielski liczył przed 17 laty 41 mężczyzn, 25 kobiet, razem 66 osób. Obecnie mamy 73 nauczycieli i 109 nauczycielek, razem 182 osób. Budynków szkolnych miała gmina własnych 3, obecnie ma ich 13. Koszta utrzymania nauczycieli wynosiły 34.000 złr., obecnie 94.000 złr.

Przewodniczący podniósł dalej sumienną i gorliwą pracę tutejszego nauczycielstwa, które z całą sumiennością i poświęceniem zadanie swe spełnia. W końcu poświęca gorące wspomnienie zmarłym członkom, których pamięć zgromadzenie przez powstanie uczciło.

Na sekretarzy powołano pp. Bernarda Biedera i Mieczysława Gotkiewicza.

Nastąpiła rozprawa na temat „Jak należy uczyć języka niemieckiego na podstawie II części książki pod tyt. „Początki nauki języka niemieckiego na klasę IV.“ Odczytał swą pracę dyr. Maciołowski. Po dyskusyi, która się nad tym przedmiotem wywiązała, uchwalono, aby pracę tę autografować i przesłać zarządom szkół, a prelegenta nagrodzono hucznemi oklaskami.

Na drugiem posiedzeniu omawianą była sprawa prostopadłego pisma. Odczyt wygłosił p. Peszkowski, a później demonstracyami na tablicy wszystko wyjaśniał. Po przeprowadzonej dyskusyi powzięto następujące uchwały:

1) Ze względów hygienicznych wprowadzenie pisma prostopadłego jest pożądanem. 2) Należy się postarać o odpowiedne urządzenie ławek szkolnych; 3) wygotowanie odpowiednich wzorów kaligraficznych i 4) o zmianę graficznej części elementarza.

Na trzeciem posiedzeniu, odbytem w dniu 2 lipca, omawianą była sprawa jednorazowej nauki w szkołach krakowskich. Z prac na ten temat nadeszłych, Wydział konferencyi przeznaczył do odczytania dwie, a mianowicie p. Wyrobiszówny, która oświadczyła się za wprowadzeniem nauki jednorazowej i pracę dyr. Gettlicha, który wykazał niekorzyści tak urządzanej nauki. Po odczytaniu obu elaboratów wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, która zakończyła się dopiero na czwartem i ostatniem posiedzeniu powzięciem uchwały, aby naukę jednorazową wprowadzić w szkołach krakowskich na próbę na rok jeden, a gdyby okazała się niepraktyczną zaprowadzić napowrót system dwurazowej nauki.

Na czwartem posiedzeniu omawianą była również sprawa „Jakiemi środkami może szkoła wpływać na umoralnienie młodzieży.“ Z prac nadeszłych przeznaczono do odczytania pracę p. Wyrobiszównej, której odczyt przyjęto oklaskami. Potem zabrał głos sprawozdawca tego tematu p. dyr. Nizioł i w pięknem przemówieniu wykazał, jak chętnem i pełnem poświęcenia jest nauczycielstwo krakowskie, o czem miał sposobność przekonania się z odczytanych prac. Temat o dyktatach z braku czasu uchylono z porządku dziennego.

W końcu postawiono na porządek dzienny 3 wnioski: 1) aby nauczycieli po 25 latach służby uwolniono od pisania elaboratów; 2) aby kierownikom i kierowniczkom szkół dano 2 dni wolne do dyspozycyi w ciągu roku szkolnego. Te wnioski załatwiono przychylnie. Wniosek trzeci, aby tematy do wypracowania na konferencye okręg. rozesłano przed świętami Bożego Narodzenia, po wyjaśnieniu przewodniczącego, iż z powodu trudności manipulacyjnych tego przeprowadzić nie można, — cofnięto.

Po załatwieniu owych wniosków zdawał sprawę ze stanu biblioteki okręg. p. dyr. Maciołowski i na tem porządek dzienny wyczerpano.

P. przew., żegnając zgromadzonych podniósł wytrwałość i zainteresowanie się sprawami, które były na porządku dziennym i zakończył życzeniem wesołych wakacyj i nabrania świeżych sił do dalszej skutecznej pracy. Dyr. Maciołowski w gorących słowach dziękował w imieniu całego zgromadzenia przewodniczącemu za umiejętne kierownictwo obradami i życzliwą ojcowską opiekę, jaką nauczycielstwo krak. otacza, co przyjęto rzęsistemi oklaskami.

Na wniosek jednego z członków podziękowano oklaskami pp. Biederowi i Gotkiewiczowi za należyte opracowanie protokołów.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 4 lipca.*

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczoną w dzisiejszym numerze naszego pisma korespondencyę z Warszawy, która w dosadny sposób przedstawia eksterminacyjną politykę rządu rosyjskiego i całą grozę położenia, w jakiem znalazła się ludność polska pod zaborem rosyjskim.

Rada ministrów odbyła posiedzenie w piątek 1 i w sobotę 2 b. m. Oba posiedzenia trwały po kilka godzin, a przed drugiem posiedzeniem odbyła się konferencya hr. Kuenburga z p. Plenerem. Na obu posiedzeniach Rada ministrów zajmowała się sytuacyą parlamentarną, jaką stworzyło postępowanie lewicy. O rezultatach obrad dotychczas nie ma pewnych wiadomości. *W. Allg. Ztg.* doniosła wprawdzie, że rząd zamierza w dwóch kierunkach wypełnić życzenia lewicy, a mianowicie w miejsce życzliwego dla Słoweńców prezydenta rządu krajowego w Krainie bar. Winklera, rząd ma mianować posła Schwegla, należącego do klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej i zaniechać zamiaru powołania posła Szuklijego lub Słoweńca Schumana na referenta do ministerstwa oświaty. Doniesieniu temu zaprzeczyła jednak natychmiast *Deutsche Ztg.* Prawdopodobnem jest, że po posiedzeniach Rady ministrów rozpoczną się rokowania rządu z klubem lewicy.

P. Szczepanowski ma jutro przedłożyć komisyi walutowej swoje sprawozdanie. Austryacka Izba poselska ma dopiero 11 b. m. rozpocząć obrady nad przedłożeniami rządowemi. Natomiast Izba poselska sejmu węgierskiego do obrad tych przystąpi już 8 b m. O ile w tej połowie monarchii sytuacya nie jest jasną, o tyle na Węgrzech przyjęcie projektów rządowych jest zapewnionem. Opozycya nie będzie czynić żadnych trudności, a ci z członków stronnictw opozycyjnych, którzy są bezwarunkowo przeciwni projektom rządowym, mają się usunąć od udziału w dyskusyi. Stąd na dyskusyę w węgierskiej Izbie poselskiej preliminują zaledwie 3 dni. W austryackiej Izbie poselskiej rozprawy potrwają niewątpliwie dłużej nawet, jeżeli rząd kupi sobie głosy zjednoczonej lewicy.

Co do żądań klubu Plenerowskiego, daje pewne wyjaśnienie artykuł *N. Fr. Presse*, która dowodzi, że przyspieszenie rozgraniczenia okręgów sądowych w Czechach zależy wyłącznie od rządu. W sprawie tej mają bowiem wydać opinię sądy obwodowe i komisya przy trybunale apelacyjnym w Pradze. Władze te zależą od wpływu ministerstwa, a brak reprezentanta Czechów w owej komisyi nie powinien zdaniem *N. Fr. Presse* przeszkadzać w jej pracach. Lewica domaga się zatem w pierwszej linii, aby rząd energicznie poparł sprawę rozgraniczenia okręgów sądowych. Oprócz tego jednak musi lewica mieć inne żądania, skoro bezpośrednim powodem jej akcyi były nominacye w sferach sądowych krajów alpejskich.

Ze spraw ruskich.

Młodzież ruska ze szkół lwowskich i niektórych na prowincyi, jak w latach dawnych, tak i w czasie tegorocznych wakacyj urządza wycieczki, czyli tak zwane *wandrówki* do czytelni wiejskich i małomiasteczkowych, celem podtrzymania, a względnie rozbudzenia, gdzie się okaże potrzeba, ducha narodowego i w celu poznania swojego ludu. W programie tegorocznych wycieczek wymieniono powiaty: stryjski, doliński, bohorodczański, stanisławowski, buczacki, czortkowski, borszczowski, kocmański i śniatyński, razem dziewięć powiatów. Wycieczki są urządzane z pewnym z góry obmyślanym planem i z organizacyą. Młodzież urządza wieczornice w każdej miejscowości, gdzie się zatrzyma, wygłasza odczyty, wykłady i idzie dalej. Wycieczki te wakacyjne cieszą się wielkiem powodzeniem, lud bardzo chętnie przyjmuje uczestników wycieczki, zbiera się na wieczornice i wykłady. Ponieważ młodzież, biorąca udział w tych wycieczkach, dzieli się na grupy, z kilku zaledwie złożone osób, dlatego w przeciągu dwóch miesięcy wakacyjnych kilkanaście grup zwiedza kilkadziesiąt czytelń. Funduszów specyalnych na te wycieczki nie ma żadnych, narodowcy tylko ruscy małemi datkami składają na ręce komitetu młodzieży nie wielką stosunkowo sumę celem zaspokojenia niezbędnych potrzeb.

Wybory w Anglii.

Cała Anglia w obecnej chwili zajęta akcyą wyborczą. Polityka zagraniczna małą odgrywa rolę. Sędziwy przywódca stronnictwa liberalnego Gladstone, po mowie w Chester, która tyle narobiła hałasu z powodu tego, że Gladstone zarzucił Salisbury'emu, iż pragnie prowincyę Ulster (część protestancką Irlandyi) popchnąć do wojny domowej, w razie gdyby Irlandya otrzymała *Home-rule*, wypowiedział nową mowę wyborczą, a mianowicie w Edynburgu. Na mowę tę oczekiwano z ciekawością, gdyż obiecał w niej Gladstone wyłuszczyć zapatrywania swoje na autonomię Irlandyi.

Cała mowa da się streścić w kilku zasadniczych zdaniach. Irlandya otrzyma kierownictwo swych spraw wewnetrznych pod warunkami następującemi: parlament Wielkiej Brytanii zatrzymuje zupełną supremacyę; ciężary finansowe będą rozdzielone równomiernie, a mniejszości zostanie zapewniona należyta ochrona; każda ustawa dla Irlandyi wydana będzie miała zastosowanie także w Anglii i Szkocyi. *Home-rule* musi, według oświadczenia Gladstone'a, zakończyć walkę wewnętrzną. Posłowie irlandzcy mają pozostać i nadal w parlamencie angielskim.

Była to pierwsza w tych czasach mowa Gladstone'a, z której się Anglicy mieli sposobność dowiedzieć, co sędziwy przywódca liberałów myśli o autonomii irlandzkiej.

Z prasy rosyjskiej.

Ostatnie dzienniki rosyjskie, które tutaj nadeszły, omawiają w dalszym ciągu rozmowę Bismarka z wydawcą *Neue Fr. Presse* i nawiązują do tego uwagi o stosunkach niemiecko-rosyjskich. *Nowoje Wremia* także odpiera twierdzenie Bismarka, że podczas swego kanclerstwa posiadał on do ostatniej chwili zaufanie Rosyi i umiał zawsze pielęgnować dobre stosunki pomiędzy Niemcami a Rosyą.

„Węzły, które łączyły Rosyę z Niemcami, rozluźniły się jeszcze za czasów Bismarka; rosyjska dyplomacya oddawna to dobrze widziała. Gdyby tak nie było, to przyjaźń niemiecko-rosyjska byłaby niezawodnie przeżyła ks. Bismarka, podobnie jak przeżyło go trójprzymierze, ponieważ zadzierzgnął on dość silnie węzły pomiędzy Niemcami a Austryą i Włochami.

„Bismark, póki był na stanowisku, nie chciał istotnie wojny z Rosyą, ale nic nadto nie zrobił i nie przyczynił się bynajmniej do polepszenia albo przynajmniej utrzymania na dobrej stopie stuletnich stosunków pomiędzy obu sąsiedniemi państwami. Interesa Austryi były dla Bismarka bliższe, niż interesa Rosyi, i to sprowadziło oziębienie pomiędzy Berlinem a Petersburgiem. Następcy zaś Bismarka przez zbliżenie się do Anglii i Polaków — wrogów Rosyi — pogłębili jeszcze przepaść pomiędzy Rosyą a Niemcami.“

Uwagi godną jest wzmianka dzienników rosyjskich, że już poprzedni car Aleksander II uznał błędność i bezskuteczność polityki przyjaznej dla Niemiec, tak iż teraźniejsza polityka Rosyi jest tylko dalszą konsekwencyą zasad, już za cara Aleksandra II uznanych.

Kronika.

***Kraków**, 4 lipca.*

Nabożeństwo. Jutro we wtorek, jako w uroczystość śś. Cyryla i Metodego, apostołów Słowian, odprawi się w kościele N. P. Maryi o godz. 9 rano uroczysta wotywa na intencyę uproszenia błogosławieństwa Bożego dla Unii, a o zmiłowanie Pańskie nad braćmi prześladowanymi za wiarę.

Rocznica. Dziś upłynęło dwa lata od pamiętnej uroczystości sprowadzenia zwłok nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza do Krakowa i złożenia ich na Wawelu. Przypominając rocznicę ową, zapytujemy w imieniu licznych czytelników naszych, a niezawodnie i w intencyi ogółu rodaków, jak się obecnie przedstawia sprawa zamierzonej budowy pomnika dla poety, lata bowiem upływają, a pomimo obietnic doczekać się niepodobna zbudowania owego pomnika.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“. W sobotę 2 b. m. ukonstytuowało się Koło miejscowe w Żywcu. Na zgromadzeniu członków, zamieszkałych w Żywcu, wybrano dra Edmunda Udzielę przewodniczącym, p. Józefa Stawskiego jego zastępcą, p. Władysława Nowotarskiego sekretarzem, p. Stanisława Polka zastępcą, p. Czesława Podgórskiego skarbnikiem, a p. Anielę Stopowną zastępczynią. Koło liczy 38 członków.

Hr. Stanisław Badeni wczoraj wieczór przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Komendant korpusu generał Krieghammer wczoraj wieczór wyjechał ku Wiedniowi.

Dr. Adolf Fischler otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie.

Z uniwersytetu. Pp. Maksymilian Kazimierz Rutkowski, rodem z Wielkiej Wsi, w Królestwie Polskiem, Adam Stanisław Wolański, rodem z Wilejki na Litwie, i Jonatas Hand, rodem ze Lwowa w Galicyi, otrzymali na uniwersytecie krakowskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich. P. Stanisław Ambroży Estreicher, syn Karola, rodem z Krakowa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Zmarli. Wincenty Wężowicz, inspektor budownictwa miejskiego, obywatel powszechnie szanowany i znany w szerokich sferach miasta, zmarł w Krakowie w 59 roku życia.

W Jaśle zmarła w 67 roku życia Teofila z Parysów Sklarczykowa, żona Józefa Sklarczyka z Warszawy.

Ślub. W sobotę w kościele OO. Kapucynów pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Leonardem Mataszowskim, obywatelem z Podola, a panną Wirginią Walczak, córką ś. p. Jana Walczaka, profesora szkoły realnej.

Statut Tow. wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych uchwalony w marcu br. przez Radę nadzorczą tegoż Towarzystwa otrzymał zatwierdzenie namiestnictwa reskryptem z dnia 14 czerwca do l. 44.237, o czem zawiadamia interesowanych wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych.

Wystawa prac uczniów wyższej szkoły techniczno-przemysłowej krakowskiej, wczoraj zamknięta, obudziła niepospolite zainteresowanie wśród przemysłowców i rękodzielników naszych. Prace uczniów w rozlicznych działach odznaczały się nietylko świetnem często wykonaniem, lecz i pomysłowością, oraz szczęśliwem pokonywaniem nasuwających się trudności. Niektóre rysunki nietylko na szkolnej, lecz i na każdej publicznej wystawie technicznej mogłyby być przedmiotami popisu. Pogląd ten wygłaszali technicy z zawodu, z całem uznaniem wyrażający się również o sumiennej i gorliwej pracy zarządu, oraz grona profesorskiego szkoły. Poprzestajemy dziś na ogólnej tej wzmiance, fachowe sprawozdanie zaś zamieścimy później.

Pierwsza wystawa szkolna okręgu krakowskiego zamiejskiego otwartą zostanie dnia 6 lipca b. r. przed południem w salach seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie i trwać będzie przez 8 dni t. j. do 15 lipca. Wystawa dzieli się na działy, a mianowicie: dział I obejmuje ćwiczenia uczniów i uczennic, II roboty ręczne uczennic, III roboty ręczne uczniów (Slöjd), IV książki i przybory naukowe szkół, V sprzęty szkolne i inne przedmioty, poprzedniemi działami nie objęte, bądź przez uczniów, bądź przez nauczycieli wykonane. Dział VI dodatkowy obejmować będzie przedmioty do zakresu szkolnego należące, przez obcych, lub przez komitet wystawione. Wstęp na wystawę dla publiczności bezpłatny.

W Towarzystwie strzeleckiem odbyło się wczoraj zakończenie strzelania królewskiego i obwołanie nowego króla, który przez rok godność ową piastować będzie dzięki najcelniejszemu strzałowi. Królem ogłoszony został i objął uroczyście w posiadanie państwo własne: ogród strzelecki, p. Michał Marfiewicz, właściciel hotelu Krakowskiego. Jeden z najlepszych strzałów do szczątków drewnianego kura padł z ręki dra Serafina Chmurskiego. Marszałkami nowego króla mianowani zostali ci, którzy bezpośrednio przed nim strzelali, t. j. były król strzelecki, a obok niego prezes Towarzystwa dr. Hajdukiewicz. Pochodowi strzeleckiej drużyny po ogrodzie towarzyszyła liczna publiczność.

Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na Bukowinie liczy obecnie 291 członków. Posiedzenia zarządu Koła odbywały się dotychczas raz na tydzień, z powodu jednak wyjazdu kilku członków zarządu, postanowiono przez lipiec i sierpień nie odbywać posiedzeń zwyczajnych, nakładając natomiast na delegatki i w ogóle na wszystkich członków Towarzystwa obowiązek, aby pamiętali w ciągu tego czasu o Towarzystwie, i korzystając z liczniejszych zgromadzeń, wycieczek i t. p., jednali członków i zbierali ofiary na cele instytutu. „Na Bukowinie — pisze w tej sprawie *Gazeta Polska* w Czerniowcach — przebywa z pewnością do 30.000 Polaków. Jakże wobec tego małą jest cyfra 291 dotychczasowych członków Towarzystwa, którego celem jest umożliwienie dzieciom polskim nauki ojczystego języka! Każdy Polak, każda Polka, całe rodziny powinny zapisywać się na członków Koła pań, bo

tu chodzi o ratowanie młodego pokolenia przed wynarodowieniem! A tak łatwo uczynić zadość wymaganiom statutu: wkładka roczna członka wynosi tylko jeden złr.! Najuboższy pomiędzy nami jest w stanie złożyć tę kwotę. Pamiętajmy, że kto ma szkołę, ten ma przyszłość!"

W każdym jednak razie akcya dla „Szkoły ludowej" na Bukowinie jest o wiele żywszą, aniżeli w wielu miejscowościach Galicyi. — Tutaj setki miast i miasteczek, mimo że już zawiązało się w kraju dwadzieścia blisko Kół Towarzystwa, jeszcze sprawą „Szkoły ludowej" się nie zajęły. Jeżeli działalność Koła pań na Bukowinie będzie nadal tak energiczną jak dotychczas, to Koło to z pewnością w niedługim może czasie tysiące będzie liczyło członków, na pochwałę i uznanie rodaków, walczących na kresach o swój byt i prawa.

Wycieczka techników. Pokaźne grono członków krakowskiego Towarzystwa technicznego wyjechało wczoraj po południu statkiem parowym „Kraków" do Niepołomic, celem obejrzenia robót regulacyjnych na Wiśle. Brzegi rzeki po stronie austryackiej zostały już utrwalone; przy brzegu rosyjskim od strony Królestwa Polskiego nic dotąd nie uczyniono. Pomiędzy technikami krakowskimi był chwilowo bawiący w naszem mieście starszy radca budownictwa p. Moraczewski ze Lwowa. Piękna pogoda sprzyjała podróży po szarych falach królowej naszych rzek. Mnóstwo osób z mostu podgórskiego przypatrywało się odjazdowi ozdobionego zielenią statku. Z Niepołomic towarzystwo całe podążyło podwodami do Podłęża, a powrót do Krakowa nastąpił wieczorem koleją.

Z teatru. Nie ma jak Offenbach, opowiadali sobie w sobotę licznie zgromadzeni zwolennicy operetki na przedstawieniu od kilkunastu lat w Krakowie nie granej „Pericoli" popularnego mistrza Jakóba. I słusznie. Mogą nas zajmować nowe pomysły i nowe próby reformatorów ustępujących dziś już coraz więcej z pola operetki, mogą budzić chwilowo zainteresowanie wysiłki zmierzające do stworzenia nowych form i nowych illustracyj muzycznych ale gdy wszystkie te usiłowania przemijającem tylko pochwalić się mogą powodzeniem, to utwory Offenbacha zawsze podobać się muszą jako wzór i prototyp operetki. Iskrzący dowcipem a dodający pieprzyku sceniczne go podkład satyryczny tych operetek ubarwiony muzyką lekką a pełną charakterystyki i oryginalności nigdy nie straci zwolenników, a utworom Offenbacha na długo jeszcze zapewni żywot sceniczny. Wznowiona „Pericola" ma wszystkie cechy indywidualizmu swego twórcy. Lekkie libretto Meilhaca i Halevy'ego, mimo swej banalności urozmaicone dowcipnemi zwrotami i alluzyami, ma tyle gryzącej satyry i ironii dziś już nie spotykanej a zawsze ziarno gorzkiej prawdy przynoszącej, że mimo starości z przyjemnością wysłuchać się daje. We wprowadzonych tu typach dziś tak wyszarzanego księcia operetkowego, pałającego miłością do ulicznej śpiewaczki, jego ministrów, używanych do spełniania delikatnej natury misyj, ubogiego śpiewaka, będącego kochankiem dziewczyny, widzimy tych starych znajomych, których rysy powtarzali do znudzenia wszyscy późniejsi kompozytorowie operetek i libreciści. Nie szukając daleko, dość przytoczyć libretto „Don [illegible]ra", jakby żywcem wzięte z „Pericoli".

Wykonanie operetki Offenbacha było staranne. Ty[illegible] partyę Pericoli z wdziękiem i artystycznem [illegible] traktowała p. Radwan, naśladując z śre[illegible] powodzeniem manierę Zimajerowej. P. Myszkowski charakterystyczną partyę Don Andresa wyposażył lekkim, w miarę wyzyskanym komizmem i stworzył postać pracowicie wycieniowaną i dobrze oddającą typ offenbachowski. Pod względem wokalnym najlepiej się wywiązał p. Jerzyna w roli Piquilla pięknem wykonaniem partycyi nadając całości ton szlachetniejszy, wyzyskujący w zupełności artystyczną stronę pomysłów muzycznych. Wdzięcznemi szynkareczkami były panie Kasprowiczowa, Kliszewska i Heindrich, z których ostatnia znalazła sposobność w korzystnem świetle ukazać zalety przyjemnego swego głosu. Żywioł komiczny ku ogólnej uciesze reprezentował p. Skalski jako stary więzień.

Solotancerze baletu panna Seregni i p. Salvaggi urozmaicili odsłonę czwartą udatnem wykonaniem tańca hiszpańskiego z kastanietami. *up.*

Na wczorajszem dziesiątem z rzędu przedstawieniu „Ptasznika z Tyrolu" teatr był znowu przepełniony.

Jutro po cenach zwyczajnych operetka Lecoqua „Dzień i noc", a we środę po raz 11 „Ptasznik z Tyrolu".

W parku dra Jordana odbędzie się w niedzielę 10 bm. wielki festyn na dochód polskich instytucyj na Śląsku.

Most żelazny na Zwierzyńcu, przed kilku laty zbudowany, dotąd doczekać się nie może oświetlenia. Jak dotkliwie przykrą jest ta okoliczność dla mieszkańców obu brzegów rzeki, zniewolonych przez most ten przechodzić wieczorem, pisaliśmy niejednokrotnie, — zapytać zatem można tylko, jak długo jeszcze władze obojętnemi pozostaną na słuszne i usprawiedliwione narzekania mieszkańców.

Samobójstwo. Liczący 27 lat Franciszek Zabała, woźny Administracyi *Nowej Reformy*, w sobotę wieczorem, wobec żony swojej, oraz drugiego służącego, strzelił sobie w pierś z rewolweru. Przyczyną samobójstwa ma być nieszczęśliwe pożycie małżeńskie. Ciężko zranionemu udzieliło pierwszej pomocy pogotowie stacyi ratunkowej ochotniczej, poczem pod opieką dra Hyżyckiego odwieziono zranionego do szpitala. Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Z Jelenia nad Przemszą piszą do nas: Dnia 27 czerwca b. r. odbył się u nas po nabożeństwie w kaplicy miejscowej egzamin dziatwy szkolnej pod przewodnictwem ks. proboszcza Pawlikowskiego z Jaworzna, w obecności księży: Tomczykiewicza, Niedojadło, Jaworskiego i licznie zebranej publiczności. Egzamin wypadł świetnie, co jest zasługą nauczyciela p. Antoniego Iwańskiego. Dzieci ze zrozumieniem odpowiadały na pytania z historyi polskiej, geografii, rachunków, geometryi i t. d. Odpowiedzi, dawane przez dziatwę, świadczyły, że wpajano w nią miłość Boga i Ojczyzny, że prowadzoną i wychowywaną jest tak, aby stała się w przyszłości obywatelstwem, pożytecznem dla kraju i społeczeństwa.

Z Królestwa Polskiego. *Kuryer Warszawski* donosi o strasznym pożarze, jaki w dniu 29 czerwca dotknął osadę Żarnów w pow. opoczyńskim. Ofiarą pożaru padło 80 domów mieszkalnych, oprócz zabudowań gospodarskich, kościół i sąd gminny. Skutkiem klęski sto rodzin zostało bez dachu. Gubernator radomski zezwolił na zbieranie w powiecie opoczyńskim ofiar na rzecz pogorzelców.

Z Monachium od jednego z przyjaciół naszego dziennika otrzymujemy zawiadomienie, iż przyjęcie, jakiego doznał w tem mieście książę Bismark, wielce się różniło w rzeczywistości od opisów powszechnego rzecby można entuzyazmu, zamieszczanych w dziennikach niemieckich. Kiedy książę wysiadł z dworca kolejowego, partya postępowa i robotnicy demonstrowali przeraźliwem świstaniem i piszczeniem, które towarzyszyły przejeżdżającemu po wszystkich ulicach. Zapewniają, iż Bismark na uwagi osób, pragnących przeprosić go za ową demonstracyę, z pewnym humorem odrzekł, iż świstanie w pobliżu dworca kolejowego jest rzeczą zwykłą i wcale nie zadziwiającą. Kiedy książę z orszakiem swoim był na międzynarodowej wystawie sztuki, chcąc uniknąć zetknięcia się z tłumem, długo oczekującym na jego wyjście, pragnął opuścić wystawę bocznemi drzwiami. Kiedy przechodził przez salę ostatnią, dążąc już ku wyjściu, tuż przy nim dał się słyszeć silny głos: *Vive la Pologne!* i *Noch ist Polen nicht verloren!* Bismark zmarszczył się, stanął bardzo blisko mówiącego i groźnym wzrokiem zmierzył księdza katolickiego Polaka, którego nazwiska nie wymieniamy ze zrozumiałych względów, za fakt wszakże korespondent poręcza.

O przebiegu epidemii w Rosyi *Prawit. Wiestnik* w numerze ostatnim podaje następujące szczegóły:

„Na statku „Aleksander", płynącym z Baku do Astrachania, zmarła 1 kobieta i 4 dzieci W Astrachaniu nikt dotąd nie zapadł na cholerę.

„W Baku 26 czerwca przybyło do szpitali miejskich 48 chorych, z ogólnej liczby pacyentów zmarło 30, wyzdrowiało 2, pozostaje w szpitalach miejskich 90. W mieście po za szpitalami zmarło 8 osób. W Bałachanach z dawniejszych chorych 2 zakończyło życie. W Tyflisie 25 czerwca zachorował na cholerę żołnierz, przybyły dnia 23 z. m. z Baku. Dnia 26 z. m. do Jewieł przywieziono w pociągu 1 chorą. Na trakcie szosowym w pobliżu Suszy zachorowało 2 podróżnych, jeden z nich umarł, drugiego odwieziono do szpitala. W pobliżu Wanka (nad granicą perską) zmarła jedna osoba na drodze do Baku.

„W Ashabadzie zachorowało 2 Europejczyków, 1 Perska umarła; w pobliżu Ashabadu zachorowało 13 osób, umarło 5.

„Ogółem w kraju Zakaspijskim w ciągu 5 dni ostatnich zachorowało 51 osób, zmarło zaś 31."

Mianowania. Minister skarbu zamianował kontrolorów głównych urzędów podatkowych Roberta Filipka, Henryka Kulińskiego i Wilhelma Piernikarskiego, poborcami głównych urzędów podatkowych w VIII klasie rangi zaś poborców podatkowych Ignacego Dąbrowskiego, Andrzeja Zawadzkiego i Cyryla Hrycynę kontrolorami głównych urzędów podatkowych w IX klasie rangi w obrębie galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncepistę policyi przy lwowskiej Dyrekcyi policyi Stanisława Portha, ze Lwowa do Przemyśla, przydzielając go do służby przy komisaryacie policyi w Przemyślu.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek 5 lipca: „Dzień i noc", operetka w 3 aktach Lecoqua.

We środę 6 lipca: Po raz jedenasty „Ptasznik z Tyrolu", operetka komiczna w 3 aktach Zellera.

We czwartek 7 lipca: „Farinelli", operetka w 3 aktach Zumpego.

Wielkie miasta współczesne.

Jakkolwiek w starożytnych wiekach spotykamy w Azyi i na południu Europy miasta wielkie, żadne z nich jednak nie wzrosło do tak olbrzymich rozmiarów, jak obecnie np. Londyn Paryż lub Nowy Jork. W wiekach średnich nastąpił, jak wiadomo, upadek miast, z którego podnosić się poczęły w końcu ubiegłego stulecia, od wielkiej rewolucyi francuskiej, gdy mieszczaństwo doszło do władzy i potęgi, a wielki przemysł fabryczny szybko się począł rozwijać. Jednem słowem, kapitalizm, to rodzic miast wielkich, zarówno Europy, jak i Ameryki, lub Indyj Wschodnich. Im do potworniejszych rozmiarów dochodził kapitalizm, tem wywoływał większy i szybszy wzrost miast: Wielka Brytania np., która pod względem rozwoju wielkiego przemysłu za kraj klasyczny poczytywana być może, posiada 20 miast, liczących więcej niż 100.000 ludności każde, a łącznie około 10 milionów. W stosunku do ogółu ludności, na 1000 mieszkańców 279 — są to mieszkańcy owych wielkich miast fabrycznych; procent ten będzie prawie w dwójnasób większy, gdy weźmiemy w rachubę li tylko Anglię, bez Szkocyi i Irlandyi. Drugie miejsce pod względem stosunkowego wzrostu miast zajmują Holandya i Belgia. Wprawdzie, biorąc absolutnie, liczą one razem zaledwie 7 miast, posiadających więcej, niż po 100.000 ludności, niemniej jednak w stosunku do ogółu mieszkańców, ludność tych 7 miast stanowi bardzo poważną mniejszość: 167 na tysiąc (w Holandyi) i 157 (w Belgii). Inne państwa Europy następują po sobie w takim porządku: Francya 10 miast z ludnością przeszło stutysięczną, której na 1000 miast kraju wypada 106 osób; w Niemczech 17 miast i 92 osoby ludności miejskiej na 1000; w Hiszpanii 5 miast i 80 osób na 1000; we Włoszech 11 m. i 69 osób na 1000, w Austro-Węgrzech 5 m. i 39 osób na 1000, nakoniec w Rosyi 9 m. i 33 osoby ludności miast wielkich na 1000.

Przyglądając się cyfrom powyższym, zauważymy, że w Wielkiej Brytanii przeszło 25 prc. ogółu ludności mieszka w miastach, liczących po 100.000 przeszło ludności, że we Francyi, pomimo olbrzymiego wzrostu wielkiego przemysłu, procent ludności miejskiej wynosi zaledwie 10 prc., znacznie mniej niż w Holandyi i Belgii (15·7—16·7 prc.). Zjawisko to da się wytłómaczyć: 1) rozwojem we Francyi drobnej własności ziemskiej, wskutek czego emigracya ludności wiejskiej do miast jest stosunkowo nieznaczna i 2) kwitnącym stanem przemysłu drobnego, warsztatowego. Procent ludności miast wielkich we Francyi zniży się jeszcze bardziej, jeśli do rachunku nie wciągniemy Paryża, który wzrósł nie tyle pod wpływem przyczyn handlowych i przemysłowych, ile wskutek sprzyjających warunków polityczno-społecznych. Co się tyczy ludności miejskiej we Francyi w ogóle, to cyfry, podawane przez statystykę urzędową, należy brać pod uwagę z pewnem zastrzeżeniem: włączają się tam do liczby miast osady, posiadające więcej niż 2000 mieszkańców. Ludność tych osad, zwłaszcza w południowej Francyi, trudni się niemal wyłącznie rolnictwem lub przemysłem rolnym i w żadnym razie do przemysłowej i rzemieślniczej zaliczana być nie powinna. Bardziej prawidłowo oblicza się ludność miejska w Niemczech. Miasta dzielą się tam na cztery grupy: 1) wielkie, posiadające więcej, niż 100.000 ludności, 2) średnie (od 20 do 100 tysięcy), 3 małe od 5 do 20 tysięcy), 4) osady i miasta rolnicze.

Ogólna liczba ludności miejskiej wynosiła we Francyi: w 1872 r. 31·12 prc., w 1881 r. 34.76 prc; w Niemczech w 1871 r. 36·1 prc., czyli 14,790.000 osób, w 1880 r. 41·4 prc. (18,720.000 osób); w Anglii w 1851 r. mieszkańców miast liczono 51 prc. ogólnej liczby ludności, w 1881 r. 60 prc., czyli dwa razy prawie więcej, niż we Francyi. Co się tyczy Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, to tam ludność miast, liczących po 20 tysięcy i więcej mieszkańców, stanowiła w 1820 r. 4·8 prc., w 1860 r. 13·5, w 1884 r. 22 prc. Miast posiadających więcej niż po 100.000 mieszkańców, Stany Zjednoczone liczą 22, a ich ludność stanowi 9 prc. Wzrost miast amerykańskich w bieżącem stuleciu jest niezmiernie szybki: liczba mieszkańców Nowego Jorku od 1801 do 1880 roku wzrasta o 3000 prc., Filadelfii o 1100 prc., Chicago w 1837 r. liczyło 4170 mieszkańców, w 1880 r. 504.000 itd. W Europie miasta wzrastają najprędzej w Anglii: Liwerpol w 1801 r. posiadał 54.000 ludności, obecnie liczy jej przeszło 600.000, Manchester 70.000 i 618.000 itd. W Niemczech: ludność Berlina z 172.000 (w 1801 r.) wzrosła do 1345.000 (w 1885 r.), Monachium z 40.000 do 270.000; we Francyi liczba mieszkańców Paryża z 546.000 (r. 1801) wzrosła do 2,300.000 (1885); w ogóle jednak miasta francuskie nie wzrastały tak szybko, jak np. angielskie, a nawet niemieckie. Jeszcze wolniejszy proces spostrzegamy we Włoszech, gdzie w ciągu 85 lat w żadnem z większych miast tamtejszych ludność nawet się nie zdwoiła.

Dział ekonomiczny.

Zamknięcie wystawy róż i napojów owocowych.

Lwów, 2 lipca.

Pierwsza wystawa róż i napojów owocowych, o której dość obszernie wam już pisałem, powiodła się w zupełności i wczoraj została zamknięta. Powszechnie żałują, że tak krótko trwała Pierwsza to taka wystawa u nas. Za granicą wystawy kwiatowe są na porządku dziennym i my mamy nadzieję, że stolica kraju co roku wystawę róż i napojów owocowych urządzać będzie, a za stolicą przykładem pójdą prawdopodobnie inne nasze miasta.

Wystawę zamknął prezes Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego p. Zygmunt Dembowski, wobec licznie zebranej publiczności. Prezes podziękował zarządowi Towarzystwa za szczere zajęcie się sprawą wystawy. Po przemowie prezesa odczytano listę nagrodzonych wystawców.

Dyplomy honorowe, jako najwyższą nagrodę w miejsce złotego medalu otrzymali: Jan Klimowicz za bogaty zbiór róż z nazwiskami i rośliny ozdobne; Tomasz Kaczyński i Michał Woliński; Fryderyk Wilhelm Starek; ks. Edward Podolski za zbiór róż; Kazimierz Piątkowski. — Medale srebrne: dr. Adam Majewski za róże szlachetnych odwian; Leopold Baczewski. Medale brenzowe: Karol Jakubowski za prześliczne gatunki róż, Włodzimierz Lewicki za piękne rośliny pokojowe, Leszek Dąbczański za róże. — Listy pochwalne: Pani Bożenna Lachowska, dr. Justyn Błoński za poziomki ogrodowe i truskawki: pani Jadwiga Smiechowska, pani Antonina Olszańska, Antoni Koziarski, Antoni Jarymowicz, za plastyczny model i plan ogródka wzorowego; panna Teresa Ziembowicz za ślicznie ułożone bukiety, oraz miejscy podogrodnicy za ułożone bukiety. W osobnym dziale win i miodów krajowych odznaczeni zostali wystawcy w sposób następujący: Medale srebrne otrzymali: ks. Piotr Sas Biliński z Dobrzanki, za napoje owocowo-miodowe w kilkunastu gatunkach, z których każdy był wyśmienity; p. Czesław Lekczyński za doskonałe wino miodowe. Medale bronzowe: dr. Justyn Błoński specyalnie za wino porzeczkowe, Bożenna Lachowska i dr. Jenik z Tarnopola za napoje owocowo-miodowe. Listy pochwalne: P. Noel z Sosolówki za porzeczkowe wino, p. Edw. Hawranek ze Zborowa za miód, wreszcie p. M. Monne za nalewki owocowe.

Z Dyrekcyi poczt i telegrafów. Wskutek rozporządzenia ministerstwa handlu weszły w życie z dniem 1 lipca b. r. następujące zmiany przy przesyłce przekazów i zleceń pocztowych w międzynarodowym obrocie:

I. Przekazy pocztowe, przeznaczone dla zagranicy (a więc i dla Francyi) mają być odtąd wystawiane na blankietach nowych, podobnych jak dotąd w Austryi używane. Blankiety te wydane zostaną po zupełnem wyczerpaniu obecnego zapasu.

Należytość za zwykłe przekazy, przeznaczone dla zagranicy z Wielką Brytanią, koloniami i posiadłościami angielskiemi, tudzież Stanami Zjednoczonemi Ameryki włącznie, z wyjątkiem Niemiec i Luksemburga, wynosi 10 ct. za każde 10 złr., albo część tej kwoty. Do Niemiec, Luksemburga, Bośni, Hercegowiny, Nowego Bazaru i urzędów pocztowych lewantyńskich wynosi ta należytość 10 ct. do 20 złr. włącznie, za każde zaś dalsze 10 złr. albo część tej kwoty 5 złr. Nadawcy przysługuje prawo żądania zwrotu przesłanego przekazu albo też wydania go innemu adresatowi tak długo, jak długo przekaz odnośny doręczonym nie został. Przekazy przez umyślnego posłańca (*Express*) mogą być nadawane tylko do Belgii, Chili, Niemiec, Włoch, Japonii, Luksemburga, Niederlandów i Szwajcaryi. Przekazy telegraficzne mogą być odtąd nadawane także i do Danii, Rumunii i Szwecyi. Przekazy międzynarodowe mają w obrocie z krajami europejskiemi ważność dwumiesięczną, w obrocie zaś z krajami pozaeuropejskiemi ważność sześciomiesięczną, licząc od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu w którym przekaz został nadany. Wyjątek w tym kierunku stanowi tylko Egipt, w obrocie bowiem z tym krajem ważność przekazów trwa tylko dwa miesiące.

II. Zlecenia pocztowe. Zlecenia pocztowe są od 1 lipca 1892 dozwolone także w obrocie z Niederlandami. Do zleceń pocztowych w obrocie z krajami, do których kupony dodawac można, pozwala się odtąd i losowane papiery wartościowe dołączać. Dotychczasowe zezwolenie dołączania do jednej przesyłki ze zleceniem pocztowem dokumentów z rozmaitemi dniami zapadłości, uchyla się, odtąd do jednej przesyłki dołączane być mogą dokumenta tylko na jednym dniu zapadające.

Dokumenta, które przy pierwszem okazaniu nie zostaną wykupione, będą jeszcze przez dni siedm do dyspozycyi dłużnika w odnośnym urzędzie pocztowym zatrzymane; termin ten liczy się od dnia następującego po pierwszem okazaniu zlecenia. Nadawcy zlecenia pocztowego wolno jest zrobić uwagę na odnośnym spisie dokumentów do zlecenia dołączonych, by dokumenta odnośne, które przy pierwszem okazaniu dłużnikowi nie zostaną wykupione, albo natychmiast jemu zwrócono, albo wydano innej osobie, która tenże imiennie ma oznaczyć.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 4 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·5 mm	746·6 mm	745·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,0	+13°,0	+23°,6
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	NNE 1	NNE 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	83 %	55 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	1	0	1

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 4 lipca. W Izbie poselskiej na dzisiejszem posiedzeniu wniósł Plener, aby na koszta państwa sprawić biust Herbsta i postawić go w wielkim przedsionku Izby poselskiej. Wniosek uznany został za nagły i odesłany do komisyi budżetowej.

W dalszym ciągu rozprawy nad przedłożeniem rządowem o przemyśle budowlanym, szef sekcyi Plappart przy § 15 zaznaczył, że koncesyonowanym murarzom przyznany będzie znacznie szerszy zakres uprawnień, niż dotąd.

Wiedeń, 4 lipca. Jeden z dzisiejszych dzienników porannych podał szczegóły rozmowy prezesa ministrów Taaffego z przywódcami lewicy. Tak sfery rządowe jednak, jak wydany dzisiaj komunikat klubu lewicy oświadczają, że szczegóły te są zupełnie nieprawdziwe.

Wiedeń, 4 lipca. Wykaz Banku austryacko-węgierskiego za ubiegły tydzień z dnia 30 czerwca Banknotów w obiegu było za 410,969.000 złr., więcej o 12,256.000 złr., niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego za 246,768.000 złr., więcej o 1,035.000 złr.; w portfelu wekslowym 151,190.000 złr., więcej o 9,585.000 złr.; w lombardzie 24,949.000 złr., więcej o 1,421.000 złr.; wreszcie banknotów nieopodatkowanych w zapasie 44,839.000 złr., czyli o 9,887.600 złr. mniej niż w poprzednim tygodniu.

Praga, 4 lipca. Sąd krajowy zasądził górników z Przybramu Kriza, Kadleca, Havelkę i Nosska za występek przeciw bezpieczeństwu życia i za zbrodnię oszustwa, przez złożenie fałszywego świadectwa, a mianowicie: Kriza na 3 lata, Kadleca na 2 lata, Havelkę na 1½ roku a Nosska na 3 miesiące więzienia.

Praga, 4 lipca. Członek Izby panów Hennet umarł.

Budziejowice, 4 lipca. Wczoraj odbyło się w obecności ministra handlu i namiestnika Czech, uroczyste otwarcie lokalnej linii kolei żelaznej Budziejowice Salnau.

Budapeszt, 4 lipca. W Izbie magnatów podczas rozprawy budżetowej oświadcza książę prymas węgierski w sprawie prowadzenia metryk dzieci z małżeństw mięszanych, że papież nie mięsza się do wewnętrznych spraw węgierskich, — podnosi jednak prymas z naciskiem, że kościół katolicki zezwala na małżeństwa mięszane tylko pod tym warunkiem, że dzieci wychowywane będą w wierze katolickiej.

Mowca powołuje się na mądrość męża stanu, jakiej dowód złożył książę Bismark, gdy zmienił ustawy majowe, i formułuje swój wniosek w tym kierunku, aby ustawę w ten spobób tłomaczono, że rodzice wbrew swej woli nie powinni być zmuszani do wychowywania dzieci wedle tej ustawy.

Berlin, 4 lipca. *Biuro Wolfa* dowiaduje się z Bukaresztu: Rumuński minister spraw zagranicznych i tutejszy poseł niemiecki podpisali prowizoryczny traktat handlowy, według którego od 4 lipca do 30 listopada 1892, przy wprowadzaniu do Niemiec pszenicy, żyta, owsa, tatarki i innych w taryfie niemieckiej niewymienionych wyraźnie rodzai zbóż, rzepaku i innych owoców, z których wyrabia się olej, ryżu i jęczmienia mają mieć zastosowanie niemieckie cła traktatowe.

Hamburg, 4 lipca. *Hamburger Nachrichten* donoszą że nie chcą i nie mogą rozpowszechniać najświeższego artykułu *Nordd Allg. Ztg.*

Na twierdzenie *Frankfurter Ztg.*, jakoby Caprivi miał sam napisać jeden z tych artykułów, dodają od siebie *Hamburger Nachrichten* uwagę, że dla czynnych ministrów nie jest pochlebnem nakładanie na nich odpowiedzialności za te artykuły. Od autorstwa tego rodzaju publikacyj chroni ich znajomość rzeczywistych stosunków.

Monachium, 4 lipca. Cesarz Franciszek Józef przybył tu wczoraj rano o godzinie 6 minut 55 Na dworcu przyjmowali go ks. Gizella i ks. Leopold, u których cesarz zamieszka, oraz ks. Ludwik i członkowie poselstwa austro-węgierskiego.

Madryt, 4 lipca. Dwór przybył w sobotę wieczór. Królowę regentkę, która króla trzymała na kolanach, powitano oklaskami.

Madryt, 4 lipca. Przedwczoraj miały miejsce nowe niepokoje. Żandarmerya rozpędziła tłumy. Raniono kilka osób. Przedmieścia obsadzono wojskiem. Prefekt ogłasza w swojem rozporządzeniu, że użyje siły, aby zapobiedz zgromadzeniom.

Madryt, 4 lipca. Liczba aresztowanych przedwczoraj wynosi 75 osób. Prefekt jest wciąż cierpiącym z powodu doznanych obrażeń. Raniono 15 żandarmów i 5 policyantów, z których jeden umarł. Noc z 2 na 3 przeszła dość spokojnie. Dziś panuje zupełny porządek. Na hale targowe przybyło nie wielu przekupniów.

Bergen, 4 lipca. Jacht „Kaiseradler", na którym znajdował się cesarz, i jacht „Siegfried" zawinęły w nocy z 2 na 3 b. m. do portu w Bergen, po drodze, której towarzyszyła prześliczna pogoda. Odjazd do Drontheim zapowiedziano na wczoraj.

Chrystyania, 4 lipca. Król odpowiedział pisemnie na adres stortingu i w odpowiedzi swej zaznaczył, że trwa przy swem postanowieniu, aby nie dawać sankcyi uchwale stortingu co do ustanowienia osobnych konsulatów norwezkich i że nie daje polecenia do utworzenia osobnego gabinetu.

Rzym, 4 lipca. Dziennik *Capitale* donosi, że przywódcy stronnictwa republikańskiego postanowili nie brać udziału w powszechny[illegible] wyborach.

Sofia, 4 lipca. W sobotę podczas rozpr[illegible]dowej o zamordowanie Belczewa, odc[illegible]no obszerne pamiętniki Milarowa. Audytoryum było liczniejsze, niż poprzednio. Na zapytanie, kogo Milarow w pamiętnikach swoich rozumie pod nazwiskiem „hrabia", — odmawia Milarow odpowiedzi. (Hrabią tym miał być Ignatiew. *Przyp. Red.*) Milarow w pamiętnikach swych rozwodzi się szeroko o środkach i sposobach zamordowania księcia Ferdynanda. W pamiętnikach jest wzmianka, że Milarow otrzymał 1000 rubli od Kriwcowa, z czego 33 napoleondorów dał Popowowi, tyleż Vasiliewowi a koło 200 rubli użył na zakupno broni. Vasiliew zaprzecza, jakoby kwotę taką otrzymał.

Po odczytaniu pamiętników zapytał przewodniczący Milarowa, czy się przyznaje do autorstwa tych pamiętników. Milarow dał odpowiedź potwierdzającą.

Nowy Jork, 4 lipca. Dowóz bawełny wynosi 2000 worów.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 lipca 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	45
Zjednoczony dług w srebrze	95	25
Austryacka renta złota	112	80
5 % austryacka renta (marcowa)	100	90
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	315	35
Londyn	119	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	51
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	65

Wiedeń, 4 lipca. Ruble papierowe 117·50. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·50; żyto 7·44; pszenica 8·29; owies 5·80.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Rękawiczki letnie, Pończochy damskie i dziecinne, Skarpetki, Pantofle w wielkim wyborze poleca EUG. SMIDOWICZ, Kraków, Sukiennice, 29.

Adwokat Dr. Fechtdegen
w Rzeszowie
poszukuje 1708 1 3
rutynowanego koncypienta.

Biuro Morawskiej
we Lwowie, Rynek, 29,
poszukuje 1614 1 6
nauczycielek i bon, cudzoziemek.

Pani Amalia Stefano
wdowa po c. k. kapitanie, raczy podać **swój adres we własnym interesie** do Admin. „N. Reformy". 1709 1 3

Morele
wysyłka trwa 12 do 14 dni, polecam takowe po 5 kilo franco od **złr. 1.60** do **złr. 2.40**, zazazem donoszę, że wysyłam i **inne owoce**, oraz **kawę, świece, słoninę wędzoną, soloną i paprykowaną, smalec, śliwki, powidła** i t. p. Odsprzedającym udziela się odpowiednie ceny.
Upraszam o łaskawe zlecenia i pozostaję z wysokiem poważaniem 1707 1 6
Tomasz Gurowicz
Budapest, VII., Királyucza, 31 sz.

Do sprzedania.
Majątek do 120 m., blisko Krakowa, z dobremi budynkami, inwentarzem, potrzeba do kupna 32.000 złr. **Majątek** wyżej 200 m., pół mili od kolei i dwóch miasteczek, z dobremi budynkami, inwentarzem, potrzeba 40.000 złr. **Majątek** wyżej 900 m., pół mili od stacyi kolei i miasta, z dobremi budynkami, inwentarzem, potrzeba gotówki 28.000 złr. **Majątek** 650 m., z ładnemi budynkami, pałacem, inwentarzami, potrzeba gotówki 56.000 złr. **Folwark** 53 m., stacya kolei w miejscu, z dobremi budynkami., inwentarzem, cena 16.0 0 złr. **Folwarczek** 43 m., przy Krakowie, z dobremi budynkami, inwentarzem, potrzeba 17.000 złr. **Realność** w Krakowie, przy plantach, frontu 163 kroków, z ogrodem, oficyną i stajnią. **Kamienica 3-piętrowa**, nowa, przy plantach. — Zapytania: **Krasuski, Mały Rynek, L. 6, w Krakowie.** 1005 3 5

L. 686.

Ogłoszenie licytacyi.
Dnia 8 lipca 1892 r., o godzinie 11 przed południem odbędzie się licytacya **w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej w Chrzanowie** celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy szkoły w Balinie.** Plan i kosztorys można przejrzeć w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej; a warunki przeprowadzenia budowy ogłoszone będą przed rozpoczęciem licytacyi. 1677 2 2

Dom murowany, parterowy,
z ogrodem, do sprzedania na Grzegórzkach, L. 12, przy Krakowie, drugi dom po prawej stronie za mostem kolejowym. 1680 2 3

Kamienica 3-piętrowa
do sprzedania. 1687 2 2
Wiadomość: **ul. Poselska, 15.**

Do wynajęcia
sklep duży
z przyległym pokojem i obszernemi piwnicami, przy **ulicy Poselskiej, L. 15.** 1680 2 2

Prośba do litościwych serc!
W ostatniej nędzy, bez sposobu do życia, opuszczona przez męża, ginie z głodu nieszczęśliwa kobieta z trojgiem drobnych dziatek. Spieszna pomoc konieczna. 1676 1 2
Wiadomość u p. **Józefa Grabowskiego** w fabryce Wgo Lipińskiego **w Sanoku.**

Poszukuje się **pożyczki**
2500 lub 3500 złr.
po 7% na II. hipotekę folwarczku przy Krakowie, z małym długiem bankowym.
Zgłoszenia pisemne pod lit **B. B.** poste restante **Kraków.** 1692 2 3

Uczeń z ukończoną IV klasą realną poszukuje **lekcyj na czas wakacyj.** Życzący sobie pobierać raczą się zgłosić listownie pod **S. J.** poste restante **Kraków.** 1696 2 3

Nad Dunajcem pod Tarnowem
jest **do wynajęcia na 2 miesiące:**
pomieszkanie z trzech pokoi za 60 złr.,
1 pokój duży za 16 złr.,
1 pokój mały za 12 złr.,
1 pomieszkanie z 2 pokoi za 24 złr,
razem za 112 złr
Bliższa wiadomość: **Zarząd obszaru Błonie poczta Tarnów.** 1674 3 4

Ucznia
poszukuje
księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 1648 3 3

Ważne dla Rodziców.
Uczniowie niższych klas szkół średnich znajdą umieszczenie na rok szkolny 1892/3 pod najprzystępniejszemi warunkami w uczciwym domu, zapewniającym troskliwość rodzcielską i pomoc naukową bezinteresownie.
Wiadomość: **J. S., ulica Starowiślna, L. 27, II piętro.** 1581 5 5

---

3 lub 4 kamienice
w Krakowie, zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.** 1587 10
Wiadomość: M. Fiałek, tapicer, ulica Krupnicza, L. 26, Kraków.

Doeringa Mydło z sową
co do jakości nieprzewyższone, najdokładniej oczyszczone, **neutralne toaletowe mydło** bez ługu lub innych ostrych przymieszek.

Potęguje i wyrabia piękność skóry, wydelikaca cerę,

usuwa wszelkie nieczystości skóry i działa we wszystkich wypadkach **ożywiająco i podniecająco na działalność skóry.**

W przeciwieństwie do prawie wszystkich innych mydeł toaletowych **zupełnie nieszkodliwe** nawet przy

codziennem używaniu

nie powoduje przedwczesnego grzybienia, nie marszczy skóry, ani nie czerwieni rąk.

Niezbędne na każdej damskiej toalecie.

Przez **lekarzy polecone** do mycia **niemowląt i dzieci,** jak również osób **z nader delikatną skórą.**
Doeringa mydło z sową jest przy nader niskiej cenie, bo tylko **30 cnt.** za kawałek,

najlepszem mydłem w świecie.

Jako **znak rozpoznawczy** wyciśnięta jest na każdym kawałku prawdziwego **mydła Doeringa** nasza marka ochronna, **sowa, ztąd** nazwa **„mydło Doeringa z sową".** 1594 1 7

Do nabycia **w Krakowie** u pp. M. Doeninga, Filipa Eilego „Au bon Marché", W. Fenza, F. A. Grigara i J. Zaplatalskiego; w aptekach pp. Konstantego Smieszka i Konst. Wiszniewskiego.

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry **A. Motsch & Co.** Wiedeń, I., Lugeck, 3.

Dermatol proszek do zasypywania
z fabryki farb dawniej Meister Lucius & Brüning
w Höchst nad Menem, w Niemczech.

Dla turystów, myśliwych, żołnierzy i wszystkich, którzy muszą wiele chodzić, nieodzowny.

Wyborny środek przy **okaleczeniach wszelkiego rodzaju,** jako też przy **ropieniach skóry:** starciach, w miejscach materyzujących i ranach kobiet i dzieci, wilku itp. Znakomity jako **proszek do posypywania nóg.**
Można go dostać we wszystkich aptekach i drogueryach w pudełkach zawierających po 25, 50 i 100 gramów. 1659 1 6

L. 26.737.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej **ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej odającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa ogłasza się niniejszem konkurs

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa, Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia b. r.** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłaconą zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału Krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 7 czerwca 1892. 1634 2 3

PIWA
osobliwej jakości, a mianowicie
Marcowe, Transwersalne i Porter
jako też
wybornie na czystem, świeżem maśle przyrządzane potrawy
poleca po cenach nader umiarkowanych
Piwiarnia i Filia składu piwa Skawińskiego A. Kollorosa
Plac Maryacki, L. 3. 1697 2 6

Egzystujący od roku 1827
Dom handlowy
pod firmą
G. M. GOEBEL i SYNOWIE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 15,
polecają na obecny sezon dla osób słabych środki wzmacniające, jako to: **Koniak francuski kuracyjny, stare wina węgierskie** i zagraniczne, jak również wszelkie gatunki **win cieńszych,** szczególnie poleca się prawdziwe **Hegyalajskie** tak zwane **zieleniak.**
Piwo oryginalne bawarskie kuracyjne z Culmbach, Porter angielski, Ekstrakt mięsny Libiga, Bulion wołyński, Herbatę w doborowych gatunkach itp., oraz wszelkie towary kolonialne.
Zamówienia na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą. 1650 4 10
Obok handlu pokoje gościnne.

!JEDWAB!
Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i zimie jest **bielizna trykotowa hygieniczna** z surowego czystego jedwabiu,
odznaczona chlubnemi świadectwami pp. lekarzy tak w kraju jak i zagranicą, uprzywilejow. i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu
RUDOLFA MAYERA w BERNIE
główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny
SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.
Lwów, dnia 19 marca 1892.
Dr. Głowacki,
dyrektor kr. szpitala powsz. we Lwowie

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną, czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie, jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.
Lwów, 16 marca 1892.
Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.
Lwów, 16 marca 1892.
Dr. Barącz m. p.

Bielizna wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub niciánej.
Kraków. 28 marca 1892.
Dr. Toczyński m. p.
Sekundaryusz Szpitala w Krakowie.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną, czysto jedwabną, z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu,
Lwów w marcu 1892.
Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową, wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną, polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i niciánej.
Lwów, dnia 16 marca 1892.
Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny, wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.
Kraków, dnia 28 marca 1892.
Dr. Śliwiński m. p,

Do pana Edwarda Helwiga we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trykotu jedwabnego, opatrzone marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn" — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trykotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w laboratoryum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównań i badań.
Z miejskiego Laboratoryum chemicznego we Lwowie, 30 marca 1892.
Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz m. p., zaprzysiężony chemik miejski i sądowy, Docent towaroznawstwa 1275 17 20

Utrzymuję na składzie wielki wybór
GOTOWYCH POMNIKÓW
z piaskowca, marmuru i granitu,
PŁYT MARMUROWYCH
dla mebli i kas handlowych, jakoteż 684 14 0
FIGUR GIPSOWYCH
do salonów i kościołów i sprzedaję takowe po cenach nader umiarkowanych.
Adolf Hochstim
majster kamieniarski w Krakowie, ulica Floryańska, L. 38.

JAN S. ZUBRZYCKI
autoryzowany i zaprzysięgły
architekt cywilny.
Kraków. ul. Wolska, L. 17. 478 37 0



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacye obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 76 0

Willa piętrowa
z ogrodem,
przy mieście Krakowie położona, jest **do sprzedania.**
Wiadomość **w handlu Wgo Miki, Kraków, Rynek główny.** 1656 3 3

Cztery pokoje
garderoba, przedpokój, kuchnia i spiżarnia **do wynajęcia od 1 października** lub wcześniej.
Wiadomość: **Kleparz, ulica Krótka, L. 6.** 1684 2 2



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 2369 80 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i tektur ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów
S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera,
we Lwowie, ulica Korytna, L. 13,
poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów.
Tekturę ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów, wysokich gatunków. **Rola 10 metrów □ od 1 złr. 80 ct. do 3 złr. 50 ct.**
Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.
Lak asfaltowy świecący do konserwacyi
dachów tekturowych, drzewa, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.
Smołę angielską bezwodną.
Osusza się asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.
Długoletnią gwarancyę poręcza się. 1005 29 100

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!BEZ KONKURENCYI!
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje
TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 cnt.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 316 57 0

Nakładem K. Bartoszewicza
Kraków, ul. Bracka, 8,
świeżo wyszły: 1481 8 [illegible]

Nowelie M. Jokaja, Zaccone'a, Sw. Czecha, Peschkau'a, Elizy Polko, Suessona, [illegible] lera, Simonsa itd. Cena 50 ct.
Album rycin, portretów i widoków, odnoszących się do konstytucyi 3-go Maja. Zeszyt II. ze spisem rycin. Cena 60 ct. (Oba zeszyty razem 1 złr.)
Perły humoru polskiego. Tom trzeci. Cena 1 złr. 50 ct. (3 tomy razem złr. 3,50).
Do starego pokolenia (wiersz z pod zaboru rosyjskiego), wydanie drugie, 20 ct.
Grudziński. Na ruinach, 20 ct.
Pieśni polskie, najlepszy zbiór pieśni i utworów patryotycznych, **wydanie czwarte,** w pięknej oprawie, 1 złr.
Przewodnik po Krakowie, ułożony przez K. Bartoszewicza, z illustracyami i 600 adresami osób wybitniejszych i instytucyj. 45 ct.
Illustrowany Przewodnik po Pradze. 40 cnt.
Lenartowicz. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej. 20 ct.
K. Bartoszewicz. Fejletoniki. 1 złr.
Zwraca się uwagę, iż przy **ul. Brackiej, L. 8,** odbywa się **wyprzedaż** niektórych dawniejszych nakładów za trzecią, czwartą, a nawet piątą i szóstą część ceny katalogu.

Prawnik na czas wakacyj poszukuje w zdrowej okolicy lesistej **osobnej stancyi z wiktem.** 1611 3 0
Zgłoszenia z podaniem opisu miejscowości i ceny pod **K. Z.** do Admin. „N. Reformy".

Akademik przygotowuje do wszelkich **egzaminów wstępnych i poprawczych w miejscu** lub **na prowincyi.** 1685 2 3
Adres: Adm. „N. Reformy" pod lit. **A. K.**

Magazyn wiedeński
kapeluszy damskich i dziecinnych
ogłasza na sezon kąpielowy **wielką wysprzedaż** kapeluszy damskich i dziecinnych, ubranych i bez ubrania, kapotek i czapeczek dla małych dzieci, kapeluszy negliżowych, kwiatów francuskich, piór strusich i fantazyjnych, wstążek różnych, haftów na gazie, dżetów itp!
Przyjmuje także kapelusze do ubierania i fasonowania, pióra do prania i fryzowania, jakoteż wykonuje wszelkie obstalunki w zakres modniarstwa wchodzące. Z poważaniem
Marya Leinkram.
Ulica Grodzka, L. 9, I piętro,
1640 7 10 vis a vis Au Bon Marché.

Kamienica I-piętrowa
o 11 oknach frontu, z dużym ogrodem, **do sprzedania,** z dopłatą małego kapitału, i **kamienica II-piętrowa,** z oficynami i stajniami, w zdrowem miejscu położona, wolna od podatku, **do sprzedania.**
Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel realności **przy ulicy Smoleńsk, za Rudawą, L. 22.** 1472 8 10

Duży pies
dobry do strzeżenia domu, ogrodu owocowego lub dworu, tanio do sprzedania. 1705 2 2
Wiadomość: **ulica Grodzka, L. 36,** u stróża.

Roman Silberbach
przedsiębiorca 1023 32 50
w Krakowie
wykonywuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowaną** po cenach najtańszych.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.